

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji :

Cena numeru... 50 cts
Półrocznie 12 fr.

Po za Francją w Europie :
Rocznie 48 fr.

W Ameryce :
Rocznie,..... 3 dol.

Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

PARYŻ

NIEDZIELA, 25 KWIECIEŃ 1926

Rok. III N° 122

NA NIEDZIELĘ 3-CIĄ PO WIELKANOCY

(Ewangelia u św. Jana, w rozdziale XVI 16-23).

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim : *Maluczko a już mię nie ujrzycie; i zaśię maluczko, a ujrzycie mię; iź idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego : Co to jest, co nam mówi : Maluczko a nie ujrzycie mię; i zaśię maluczko, a ujrzycie mię; a iź idę do Ojca ? Mówili tedy : Co to jest, cō mówi : Maluczko ? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im : O lem się pytacie między sobą iżem rzekł : maluczko, a nie ujrzycie mię i zaśię maluczko, a ujrzycie mię ? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iź będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smecieć będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy ruzdzi smutek ma, iź przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta łaciśnienia dla radości, iź się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprowadźcie smutek macie; lecz zaśię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.*

1) «Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iź płakać i lamentować będziecie wy, a świat się będzie weselił». Słowa te Boskiego Zbawiciela spełniły się i spełniają z przeraźliwą dokładnością. Podczas gdy świat, deptąc wszystkie przyrodzone i nadprzyrodzone prawa, szaleje w bezmyślnej radości, wiodącej do wiecznego smutku i rozpacz, bez końca, inny świat, któremu ubóstwo, ciężka praca, rozliczne troski i cierpienia lży wyciskają z oczu, pogrążony jest w głębokim smutku; który jednak, jak zapewnia P. Jezus, «w radość się obróci». Nie myślny jednak, że p. Jezus, kiedy powiedział, iź «świat się będzie weselił», miał na myśli jedynie ludzi bogatych, którzy zasobów swoich używają dla swojej przyjemności. Nie, On mówił o wszystkich ludziach, którzy oddają się radościom grzesznym, a których my określamy nazwą «świat». A więc te słowa odnoszą się również do całej ich rozciąłości i do robotników, co to, opuściwszy ziemię ojczystą, porzucili na obcej ziemi w bardzo krótkim czasie wiarę i moralność chrześcijańską. Pod wpływem bezbożnego towarzystwa odrzucali od siebie jedną po drugiej te święte prawdy, według których zostali wychowani, których sumiennie przestrzegali ich rodzice i prarodzice tak dalece, że wielu dziś pyta się, czy jest Bóg, dusza, życie wieczne. Pytania, których dotychczas nigdy w żadną nie podawali wątpliwość, a które były powodem ich i ich rodziny cichego szczęścia, zadowolenia, i pokoju. Jak się to stało? Oto ten świat, przeklęty przez P. Jezusa, wciągnął ich biedne dusze, w szalony wir swojej wyuzdanej radości i wyrwał z nich wszelką myśl o nadprzyrodzonym celu człowieka. Doszło wreszcie do tego, że jedyną ich troską jest zadowolenie palącego ich pragnienia rozkoszy i używania do sytości, której jednak

nigdy nie dostąpią, ani w tem, ani w przyszłym życiu. O ileż szczęśliwsi są ci, którzy wzgardziwszy tym pozorem szczęścia, teraz cierpiąc smucą się, bo «smutek ich w radość się obróci».

2) Wiemy z całą pewnością, drodzy Bracia, że radość i wesele świata bez Boga, bez religji, bez uszanowania praw moralnych, przemieni się kiedyś w wieczny, bezbrzeżny smutek. Zapewnia nas o tem wiara św. W przepięknej swej i rzewnej modlitwie arcykapłańskiej powiedział P. Jezus wyraźnie: «nie za światem proszę» (Jan. XVII,9). A na innem miejscu zawołał: «Biada światu». Jest więc świat opuszczony od Boga dlatego, że on pierwszy Go opuścił. Nie masz dla niego ratunku. Jest on ślepy i daje się prowadzić przez tego, który, chcąc wynieść się ponad Boga, został strącony do piekła, przez szatana. P. Jezus chciał uratować ten świat, i dlatego, zstąpiwszy na ziemię «przeszedł, dobrze czyniąc», ale niestety, nie został zrozumiany i świat pędzi dalej w przepaść wieczną, szydząc z cierpień i ze śmierci Boga-Człowieka.

Otóż jeżeli my, drodzy Bracia, chcemy cieszyć się wiecznem weselem, musimy teraz się smucić. Musimy koniecznie przejąć się głęboką boleścią na widok tych ogromnych złości, jakich dopuszcza się świat. A słysząc straszne «biada», wyrzeczone nad światem przez najłagodniejszego Pana Jezusa, musimy koniecznie od tego świata i jego radości się odsunąć, bo napisano, że «świat mija» i wszystko, co na nim jest. Ci, którzy teraz lekko-myślnie nie myśląc o końcu swoim ostatecznym wychylają do dna kielich rozkoszy, usłyszają kiedyś z ust Sędziego-Bożego, owe straszliwe słowa: «Wzięliście zapłatę swoją», już nie odemnie nie macie do odebrania, «Idźcie precz odemnie w ogień wieczny».

Niech więc nikt nie zazdrości, kiedy widzi, że złym ludziom z tego świata towarzyszy w życiu pomyślność. Takie powodzenie nie zasługuje na to, żeby go zapragnąć, albowiem jest zwadnicze, niestałe i złudne, jak świat cały, a przylem niezdolne dać nam w zupełności to szczęście i to zadowolenie, które nam pozwoili już więcej niczego nie pragnąć.

Jeżeli więc trudności, troski wszelkiego rodzaju, związane z życiem codziennem się powiększają, jeżeli ciężar niepowodzenia coraz więcej cię przyciska, nie pozwól, bracie, abyś pod nim upadł, i uznaj w tym bólu, który ci dokucza, operację lekarza, który cię leczy. «A wy się smucić będziecie». Przypomnij sobie pobożnego Joba, który gdy wszystko stracił i dotknięty został ponadto straszną chorobą, powtarzał: «Pan Bóg dał, Pan Bóg wziął, niech imię Boże będzie błogosławione». Powtarzaj i ty za nim te słowa z głęboką wiarą, a nadzieja wiecznego szczęścia pomoże ci dźwigać ciężar bólu.

Wreszcie, kiedy czujesz, że siły twoje już się wyczerpują i nie zdołają znieść dłużej twego ciężaru, podtrzymuj słabnącą siłę twojej woli myślą o otrzymaniu dobra, które ci wiara obiecuje, dobra, które jest wiecznym dobrobytem w błogosławionej nieśmiertelności. «Smu-

tek wasz w radość się obróci». Myśl ta o dobru nieskończonem i wiecznem szczęściu w nagrodę za wierność Bogu, spowodowała w sercach tysięcy męczenników i świętych Wyznawców tak wielką moc ducha, że najokrutniejsze nawet męczarnie nie zdołały jej złamać. Dziś wielbią Boga w niebie w wiecznej radości za to, że na ziemi się smucili. Niech ich przykład zagrzeje cię do znoszenia trudności twojego życia.

3) O to, drodzy Bracia, nauka, zawarta w dzisiejszej ewangelji świętej. Jeżeli dobrze ją zrozumiemy, to w zupełnie innem świetle przedstawia się nam wszystkie obowiązki, które wkłada na nas wiara św. ofiary, które musimyłożyć, żeby być wiernymi przepisom wiary św. uciski i prześladowania, z jej powodu znoszone, wreszcie te wszystkie smutki i cierpienia, któremi przeplatane jest życie nasze codzienne. Poznamy, że one właśnie przygotowują nam nagrodę wiecznej radości. Dlatego miejmy cierpliwość we wszelkich kłopotach i niepowodzeniach, znośmy je z podaniem się woli Bożej, bo są to dla nas cenne bardzo dobra, które pójdą z nami przed tron Boży i świadczyć o nas będą. One są zarodkiem, z którego wyrośnie kwiat wiecznej chwały, wiecznego wesela.

X. Dr. K. Rzychoń.

Na Święto Królowej Korony Polski

Dzień 3 maja jest Świętem Narodowym Polskiem. Matka Najświętsza jest Królową Korony Polskiej, jest Królową Polski. Żeby Święto Narodowe uświetnić a równocześnie uświęcić, Ojciec święty na dzień 3 maja wyznaczył święto Królowej Korony Polski.

Widomą siedzibę królowa nasza obrała sobie na Jasnej Górze w Częstochowie. Przypatrzmyż się dziejom, jakie przechodziła.

Ze wszystkich miejscowości najszerzym w całej Polsce rozgłosem chlubi się Częstochowa i w największej też czci u wiernych jest cudowny obraz Bogarodzicy, przechowywany w kościele na Jasnej Górze. Liczne odpusty przywiązane do tego miejsca, mnogie cuda doświadczane przez ludzi u stóp tego obrazu, czynią z Częstochowy jedynę miejsce pielgrzymki całego narodu.

Ależ bo i historia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze otoczona jest tak uroczemi legendami, jak żaden inny obraz Bożej Rodzicielki. Według podania miał go malować na prośbę apostołów święty Łukasz ewangelista, który, jako świadek sztuki malarskiej, skreślił wizerunek Najświętszej Panny na stole cyprysowym, sporządzonym przez samego Chrystusa w czasach, gdy jeszcze jako młodzieniaszek dopomagał w cieście świętemu Józefowi. Po Wniebowzięciu Marji i po rozejściu się apostołów po całym świecie, rzeczony obraz dostał się do domu Zebedeusowego w Jerozolimie, a po zburzeniu tego miasta przez wojska rzymskie, długo strzeżony w najgłębszym ukryciu, był wreszcie odzyskany przez świętą Helenę cesarzową grecką i z należytą czcią przez tę świątobliwą panią przewieziony do Carogrodu.

Wieść o odnalezieniu prawdziwego wizerunku Bogarodzicy, poprzedziła cesarzową. Oczekiwali go w bramie Carogrodu, podówczas największego z miast podległych berku cesarzów greckich, wszyscy dygnitarze i dostojnicy państwa, gotując dlań tryumfalne przyjęcie. Jakoż, skoro z daleka ujrzano zbliżający się orszak, wyszli na przeciw świętego obrazu wszyscy urzędnicy dworcy, a ze czcią mu się pokłoniwszy, podjęli go z wozu na ramiona i własnych barkach ponieśli do stolicy.

Pięćset lat Matka Boska królowała Grekom, aż wskutek różnych wojennych wypadków, przeszedł Jej wizerunek w ręce książęcia Rusi halickiej Lwa, czyli Leona, i uwięziony przez niego został na zamku bełzkim. Tu

znowu, przez kilka wieków, składał mu lud ruski hołd swój i nabożeństwo, i tu go zastał Władysław, książę polski, który miasto Bełz zdobył i obraz zabrał w posiadanie.

Pierwotnym zamiarem Władysława było przenieść cudowny obraz do dziedzicznego swego Opola, ale w śnie przestrzeżony od Matki Boskiej, aby tego nie czynił, miał sobie wskazane miejsce na Jasnej Górze, w pobliżu śląskiej granicy, gdzie też, posłuszny objawionej mu z nieba woli, obraz umieścił (1382 r.) Zbudował on dla niego osobny klasztor i osadził przy nim na straży zakon pustelników św. Pawła, czyli Paulinów, których zgromadzenie słynęło wówczas już z wielkiej świątobliwości i gorliwości w rozszerzaniu czci Marji.

Od tego czasu, to jest od pięciuset lat przeszło, obraz Matki Boskiej na Jasnej Górze zasłynął cudami. Rok rocznie wzmagala się w narodzie cześć dla Bogarodzicy; rok rocznie liczba łask za jej pośrednictwem tu otrzymanych zwiększała się i ugruntowywała wiarę w cudowną Jej obecność wśród tego miejsca.

Zdarzyło się raz, że czeszy Husyci, nienawistni sławie tego świętego miejsca i chciwi bogatych ofiar w złocie i w srebrze, które tu wierni składali na ołtarz Bogarodzicy na podziękowanie Jej za otrzymane dobrodziejstwa, — wpadli na Jasną Górę, klasztor złupili, zakonników pomordowali a obraz trwać ze sobą usiłowali. Ale choć dwanaście koni zaprzęgli do wozu, obrazu z miejsca ruszyć nie zdołali. Rozwścieczeni oporem, zaślepieni niewiarą, rzucili się z obnażonemi szablami na cudowne malowidło, a jeden z nich ciął dwukrotnie poprawym policzku w twarz Bogarodzicy. I od tego wypadku pozostały na obliczu Najświętszej Panny Częstochowskiej dwie podłunże szramy, które potem ani pędlem malarzskim, ani sztuczną zaprawą nigdy się już zatrzeć nie dały. Ale bezbożnikowi zbrodnia jego nie uszła bezkarnie. W chwili gdy zamierzał się do trzeciego uderzenia, ręka mu uszła po ramię i pozostała do śmierci stercząca w górę, jako widomy znak pomsty Bożej.

Sponiewierany od bezbożników cudowny obraz, został ponownie przeniesiony do kościoła i od tego zdarzenia jeszcze większego nabrał w całej Polsce rozgłosu.

Nietylko już lud prosty i liczni z najdalszych stron pielgrzymi, ale i monarchowie bili przed nim czołem i

zniżali ukoronowaną głowę przed tą Królową nieba i ziemi.

Tu Kazimierz Jagiellończyk przywoził dzieci swoje — z których później troje z nich kolejno zasiadało na tronie polskim, błagając dla nich opieki i błogosławieństwa Bożej Rodzicielki. Tu król Władysław IV-ty, a później także brat jego, ów nieszczęśliwy Jan Kazimierz, za którego to Szwedzi oblegali Częstochowę, niejednokrotnie zginali kolana przed cudownym obrazem. Tu w r. 1670 ślubował król polski Michał, dozgonną wiarę Eleonorze arcyksiężnie austriackiej i na uproszenie błogosławieństwa Bożego, ofiarował do kaplicy Matki Boskiej złote serce wysadzone diamentami. Tu w trzynaste lat po tym wydarzeniu Jan III-ci ciągnąc pod Wiedeń na obronę Chrześcijaństwa, słuchał mszy świętej i modlił się o powodzenie polskiego oręża. Tu przed każdą wojenną wyprawą liczny poczet wojowników i bohaterów naszych: Chodkiewicz, Zółkiewski, Czarniecki i Koniecpolski, przychodził szukać wzmocnienia na duszy i błogosławie-

stwa dla swoich zamiarów. Tu wreszcie słynni w dziejach XVIII. wieku «rycerze Marji», konfederaci Barscy, pod wodzą Kazimierza Pułaskiego, bronili mężnie wiary i wolności przed najazdem moskiewskim i stali ku czci Najświętszej Marji Panny gromką pieśń swoją, która jak hasło bojowe całą poruszyła Polskę:

*Nigdy z wrogami nie będziemy w aliansach,
Nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,
Bo u Chrystusa my na ordynansach:*

Studzy Maryi!

A po rozbiórce kraju, po tylu klęskach i nieszczęściach, które Ojczyznę naszą nawiedziły, że wszyscy wielcy i możni tego świata zupełnie się od niej odsunęli, — tu, przed tym cudownym obrazem Królowej Niebios i polskiej królowej, korzyły się koronowane głowy Fryderyka Augusta króla saskiego i księcia warszawskiego,

Od czasów niepodległej Polski coraz liczniejsze pielgrzymki odbywają się do Matki B., Królowej Korony Polski.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Opieka duszpasterska

Djecezja Soissons (departament Aisne).

Ilirson — niedziela 25 kwietnia (Ks. Giszter)

Clermont — niedziela 25 kwietnia (Ks. Bialik)

Oulchy-le-Chateau, niedziela 2 maja

Marle — niedziela 9 maja (Ks. Giszter).

Anizy-le-Chateau, sobota 8 maja popoł.

Coucy le Chateau — niedziela 9 maja Ks. Bialik.

ksiądz Juljan Unslicht pracować będzie:

Mitry-Mory 17—18 kwietnia.

Villeneuve le Comte 24—25 kwietnia.

Trocy 28—29 kwietnia.

Chevry-Cossigny 1—2 maja.

Verneuil-l'Etang 8—9 maja.

Coulommiers, 15—16 maja.

Villenoy pres Meaux, 22—23 maja.

PIĘKNE ŚWIADECTWO DLA RODAKÓW Z ROSIERES

Francuskie czasopismo religijne wychodzące w Issoudun pod tytułem «Notre Dame du Sacre Coeur» w swoim sprawozdaniu z wydarzeń religijnych umieszcza również wzmiankę o pielgrzymce polskiej w Rosieres. Czytamy tam, jak następuje: «Wspomnieć się godzi o jednej pielgrzymce szczególniej wzruszającej i czasów dawnych, kiedy to gorliwość religijna panowała, godnej. W odległości jakichś trzydziestu kilometrów od Issoudun znajduje się kolonia, którą zamieszkują Polacy wiernie przywiązani do wiary św. i jej praktyk. W niedzielę 20 września około 180 z pomiędzy nich pod przewodnictwem polskiego Księdza (—) wybrało się z pielgrzymką do Najświętszej Panny z Issoudun. Przybyli na stację o godzinie 11.30 i udali się do kościoła w pochodzie przez miasto śpiewając pieśni. W bazylice wystuchali Mszę św. wśród śpiewów pełnych gorących i przejmujących duszę uczuć. Obiad spożyli w parku, dokąd raczył przyjsć ks. Arcybiskup z Bourges aby im błogosławić i aby im powinszować z powodu ich żywej i gorącej wiary. Potężny okrzyk wydobył się z ich piersi na cześć arcypasterza djecezji w odpowiedzi na jego słowa. Popołudniu gorące modły, pełne niebieskiego ognia słowa Kaznodzici i potężne hymny wzniosły się pod sklepieniem świątyni. Potem zorganizował się orszak i ulice miasta Issoudun usłyszały znowu ich modły i ich śpiewy, ujrzały znowu ich głośne świadectwo dla wiary świętej. Idąc błogosławi-

li i dziękowali gościnnej Francji, wielkiej przyjaciółce Polski. Może nawet nie spostrzegli jak piękny przykład i naukę dali dla Francji. Niech będą błogosławieni za to. Dzięki im również».

Oby Rodacy z Rosieres zawsze zasłużyć sobie mogli na podobne piękne świadectwo. Oby wszyscy Polacy we Francji zawsze i wszędzie tak otwarcie wyznawali wiarę świętą.

Z życia kolonii polskiej w Lyonie

W pismach polskich wychodzących we Francji znajdujemy wzmianki o życiu bodaj że wszystkich kolonii polskich, natomiast o kolonii polskiej zamieszkującej wielkie przemysłowe miasto Lyon, nigdy ani słowa. Czyżby to miało znaczyć, że Polaków w Lyonie niema? Otóż tak nie jest. Lyon, który jest trzecim z rzędu miastem francuskim, albowiem ludność jego licząc w to i gminy podmiejskie, dosięga miliona głów, zamieszkuje liczna kolonia polska, licząca około 2 tysięcy dusz. Liczba ta pokaźna, niestety jednak polacy tutejsi rozproszeni są po wszystkich zakątkach olbrzymiego miasta, tak, że rzadko znaleźć można grupkę kilku rodzin polskich zamieszkujących razem w pobliżu.

Charakter emigracji polskiej w Lyonie.

Polacy, zamieszkujący Lyon, to prawie wyłącznie robotnicy przybyli tu dopiero po wojnie światowej, i to w przeważnej części dopiero po roku 1920. Zaledwie znikoma liczba Polaków zamieszkuje Lyon od czasów wojennych lub przedwojennych.

W przeciwieństwie do emigracji polskiej zgrupowanej w innych miejscowościach Francji, czy nawet okolicy lyońskiej, gdzie gros stanowią wychodźcy, przybyli z Westfalji, kolonia polska w Lyonie składała się w przeważnej części z robotników przybyłych tu wprost z Polski.

Z pojedynczych dzielnic najsilniej reprezentowaną jest była Kongresówka, w drugim rzędzie Poznańskie, zaś pochodzących z Małopolski lub Śląska jest tylko znikoma liczba. Kresy Wschodnie posiadają w Lyonie również cały szereg swych przedstawicieli.

Pod względem kategorii fachowych przeważna część robotników polskich w Lyonie pracuje w przemyśle metalurgicznym, dużo w przemyśle jedwabniczym (tkacze pochodzący z Łodzi), trochę w przemyśle budowlanym

i chemicznym, zaś robotników niewykwalifikowanych jest tylko nieznaczny procent. Robotnicy polscy rozmieszczeni są po fabrykach, których w Lyonie jest kilka tysięcy, pojedynczo, lub co najwyżej po kilku. Jedynie w wytwórniach automobilowych Berlieta pracuje kilkudziesięciu polaków, zaś w fabrykach jedwabniczych Gillet'a kilkadziesiąt dziewcząt i kobiet polskich.

Jest również kilku przemysłowców i kupców polskich, posiadających własne przedsiębiorstwa i magazyny, ci jednakowoż, jako osiedli tutaj od czasów przedwojennych, nie mają z kolonią polską bliższej łączności.

Inteligencji polskiej prawie że niema; kilku studentów tutejszych wyższych zakładów naukowych, pochodzących z Polski, nigdy nie usiłowało nawet nawiązać bliższego kontaktu z kolonią polską.

Robotnicy — Zarobki — Mieszkania.

Do Lyonu stale napływają nowi robotnicy polscy z prowincji i mniejszych miast, zwłaszcza zaś robotnicy rolni, chcący szukać w przemyśle dogodniejszych warunków pracy i lepszego zarobku. Jest pomiędzy nimi znaczna liczba takich, którzy przybywszy z Polski do pracodawcy rolnego na kontrakt, opuszczają pracę wypełnieniem zobowiązań, to jest przed upłynięciem terminu kontraktu. Z tymi ma tutejszy Konsulat Rzeczypospolitej nojwięcej kłopotu i zachodów, albowiem pracodawcy rolni zazwyczaj odbierają i zatrzymują dokumenty swych robotników, zaś robotnicy uciekając przed wypełnieniem kontraktu, pozostawiają takowe w rękach swych pracodawców i przybywając do Lyonu bez dowodów osobistych, narażają się na szykany ze strony władz francuskich.

Względnie najłatwiej znajdują pracę dziewczęta polskie, które cenione są tutaj jako nader pracowite i uczciwe słpzące.

Położenie materialne wychodźstwa polskiego w Lyonie określić można jako niezbyt korzystne, zwłaszcza zaś, położenie rodzin, gdzie ze względu na małe dzieci, żona nie jest w stanie pójść zarobkować do fabryki lub warsztatu.

Najfatalniej jednak odbija się na położeniu materialnem robotników w Lyonie, absolutny brak mieszkań, albowiem fabryki lyońskie tylko w nader rzadkich wypadkach dostarczają dla swych robotników mieszkania. Posiadających własne mieszkania robotników polskich w Lyonie niema, wszyscy gniotą się wraz ze swemi rodzinami w pokojach umeblowanych, tak zw. «Chambre garnie», które to pokoje służą jednocześnie za kuchnię, jadalnię, sypialnię, pokój dla dzieci i t. d. Te «Chambre garnie» w 95 wypadkach na sto, to nory strasznie brudne, pozbawione prawie zawsze światła dziennego i powietrza i wody, zaopatrzone w kilka starych połamanych gratów, niesłusznie noszących miano mebli, z które to nory rodacy nasi płacić muszą od 120 do 200 a czasem i więcej franków miesięcznie.

W Polsce rzadko zobaczyć można mieszkania równie nędzne i urągające wszelkim wymogom higieny, chyba gdzieś w najnędzniejszych zakątkach ghella żydowskiego na Nalewkach lub na Kaźmierzu.

Dotyczy to zresztą nietylko robotników polskich, lecz równie dobrze i francuskich, których mieszkania, chociaż niezawsze «chambre garnie», nie grzeszą jednak większym komfortem ani też większą czystością.

Stosunek tutejszego społeczeństwa francuskiego do robotników polskich jest naogół przyjaźny, albowiem dotychczas nie zdarzyły się w Lyonie wypadki, o którychby prasa francuska mogła rozpisywać się jako o «bandytyzmie polskim».

Pracodawcy naogół chętnie przyjmują robotników polskich, ceniąc ich pracowitość i kwalifikacje fachowe. Dotychczas też nie słyszałem od znanych mi robotników polskich w Lyonie narzekań na złe traktowanie ze stro-

ny pracodawców francuskich, lub też na niższą płacę w porównaniu z kolegami narodowości francuskiej tej samej kategorii fachowej.

W ostatnich miesiącach drożyzna w Lyonie wzrasta w bardzo znacznym stopniu, zarobki zaś pozostają dotychczas na tym samym mniej więcej poziomie, co wpływa na obniżenie stopy życiowej robotników polskich. Odbija się to bardzo niekorzystnie na usposobieniu niektórych robotników polskich, którzy też teraz coraz częściej wspominają o zamiarze opuszczenia Francji i powrocie do kraju, lub też przeniesienia się na inny teren emigracyjny. W tych planach na przyszłość robotników polskich odgrywają największą rolę Kanada i Ameryka Południowa.

Odpowiednie czynniki powinny dbać o to, aby ruch ten, wywołany w niektórych wypadkach niesumiennej agitacją z zewnątrz, nie przybrał rozmiarów katastrofalnych i aby rodacy nasi, idąc za obietnicami dajen emigracyjnych, nie stali się nieopatrznie ofiarami swej własnej nieświadomości, jak to niestety zbyt często się zdarza.

Życie społeczne wśród kolonji polskiej w Lyonie.

W poprzednim swym artykule usiłowałem skreślić ogólny charakter, jakoteż położenie wychodźstwa polskiego w Lyonie. Dziś chciałbym wspomnieć o życiu społecznym wśród tutejszych robotników polskich.

Rodacy nasi, żyjąc rozproszeni pojedynczo na całym obszarze olbrzymiego miasta Lyonu, nie wytworzyli dotychczas tych instytucji i związków, w których gdzieindziej grupuje się całe życie społeczno-kulturalne towarzyskie emigracji polskiej.

Byliśmy już cprawdą świadkami usiłowań stworzenia takich instytucji wychodźczych, lecz usiłowania te nie odnosiły zazwyczaj poważnych rezultatów, lub też 'dzieło zajoczątkowane rychło rozpadało się i obracało w niwecz, czego powodem był zazwyczaj brak zrozumienia przez ogół zainteresowanych, lub też poprostu zła wola jednostek lub całych grup.

Jedną z dalszych przyczyn słabo pulsującego życia społecznego wśród kolonji polskiej w Lyonie jest też i ta okoliczność, że wielkie miasto zbyt przyciąga i nęci swemi najróżnorodniejszymi rozrywkami, choć przyznać trzeba, że rozrywki te nie zawsze są zdrowe. Dotyczy to przeważnie młodzieży, która zbyt łatwo ulega pokusom życia wielkomiejskiego i woli bawić się, zamiast garnąć się do instytucji, w którychby mogła rozwijać ciało, ducha i umysł.

Wszystko to razem wzięwszy, jest przyczyną, że chyba w żadnej innej miejscowości Francji, zamieszkałej przez polaków, stowarzyszenia polskie nie rozwijają się tak słabo, jak właśnie w Lyonie.

Najstarszym i do niedawna jedyne stowarzyszeniem polskim w Lyonie jest «Koło Polskie», założone jeszcze w roku 1915 pod nazwą «Zjednoczenie i Niepodległość». Jak już sama nazwa wskazuje, stowarzyszenie to miało na celu współpracować wszelkimi środkami nad wywalczeniem niepodległości i zjednoczeniem Polski. Rozwijało ono podczas wojny światowej nader ożywioną działalność, obejmującą nietylko miasto Lyon, lecz również całą strefę południowo-wschodniej Francji. W Saint-Etienne naprz. istniała filja tegoż stowarzyszenia pod tą samą nazwą.

Z pośród założycieli stowarzyszenia «Niepodległość i Zjednoczenie» przebywają jeszcze w Lyonie panowie Rodański, Rzonkowski i Gorlewski, którzy do dnia dzisiejszego, pomimo zmienionych warunków są niestrudżonymi działaczami na niwie społecznej.

Liczby członków obecnego «Koła Polskiego» niepodobna określić nawet w przybliżeniu, tak często członkowie się zmieniają, albowiem poza garstką stałych członków, tworzących jakgdyby kadrę stowarzyszenia, reszta członków zmienia się nieustannie. Udział w zebraniach,

które odbywają się co pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca, jest zazwyczaj nader słaby, szczególnie w ciepłej porze roku.

Przy «Kole Polskiem» w Lyonie istnieje wcale ładna biblioteczka, składająca się ze stu kilkudziesięciu tomów, niestety jednak zainteresowanie się rodaków książkami jest minimalne, to też biblioteka nie przynosi tych korzyści, jakichby się należało od niej spodziewać. Potrzeba tu sprężystego kierownika, któryby umiał rozbudzić w umysłach zamiłowanie do czytania książek, potrzeba powiększać bezustannie ilość książek, starać się o wymianę książek z innymi stowarzyszeniami, posiadającymi własne biblioteczki, a wówczas dopiero biblioteczka przynosi należytą korzyść.

Oprócz biblioteki istnieje jeszcze przy «Kole Polskiem» chór mieszany, który do niedawna jeszcze istniał jako stowarzyszenie samodzielne pod nazwą «Polskie Tow. Śpiewackie Lutnia». Dyrygentem chóru jest pan Juda, obecny prezes «Koła Polskiego w Lyonie». Niestety i chór rozwija się coraz słabiej, a to z powodu niestałości śpiewaków.

Przed pół rokiem powstała w Lyonie filja Związku Robotników Polskich we Francji a założenie tej filji zostało powitane przez wszystkich z zapałem i zadowoleniem. Rokowano jej wówczas świetną przyszłość; niestety i tutaj potrafił się wśliznąć element niepożądany, dążący celowo do rozbicia każdego skoordynowanego ruchu wśród wychodźstwa. To też wkrótce po powstaniu filji doszło w zarządzie i na zebraniach członkowskich Zw. Rob. Polskich do tarć, które doprowadziły w rezultacie do kłótni i w końcu do zupełnego rozpadnięcia się filji. Zarząd filji zmieniał się kilkakrotnie, jednakowoż żaden z tych zarządów nie umiał zaprowadzić równowagi, tak że w rezultacie najgorliwsi członkowie filję opuścili i dziś istnieje ona jedynie na papierze. Jest to fakt godny pożałowania, albowiem sprężysto zorganizowana filja Związku Robotników Polskich mogła przynieść kolonii polskiej w Lyonie olbrzymie korzyści.

Poza temi dwoma stowarzyszeniami, istnieje «Sokół», który został powołany do życia przed trzema miesiącami. Członków liczy, jak na początek niewiele, ale za to wszyscy bez wyjątku oddani są szczerze i z zapałem idei sokolej i pracują gorliwie nad wcieleniem tej idei w życie. Sokół lyoński odbywa swe ćwiczenia raz w tygodniu, albowiem w inne dni sala jest zajęta przez francuskie towarzystwa gimnastyczne.

Przy «Sokole utworzona została drużyna gry w «rugby», pierwsza tego rodzaju drużyna polska we Francji. Oprócz gry w «rugby» Sokół lyoński rozpoczął ćwiczenia lekkoatletyczne na boisku i przygotowuje się do wzięcia udziału w zlocie francuskich stowarzyszeń gimnastycznych, który odbędzie się w Lyonie podczas Zielonych Świąt.

Na miłość boską, mówcie po Polsku

«Dzienniku Polskim» z Detroit w Północnej Ameryce czytamy:

Arcybiskup Cieplak, objeżdżając polsko-ame- amerykańskie kościoły, sierocińce i szkoły parafjalne, jest wprost przerażony zanikiem języka ojczystego wśród młodszego pokolenia.

Nie przepuszczał a, by tak źle było z Polakami i tutejszymi. Oo sam, wychowany w Rosji, gdzie język polski był tylko językiem domowym, gdzie wróg tępił niemiłosiernie wszystko co polskie, mówi piękną polszczyzną i wspomina z przyjemnością te rzesze na-

szego ludu, rozrzucone po olbrzymim obszarze Rosji a jednak nie zapominające mowy ojców i matek.

A tu, już pierwsze pokolenie, zrodzone na obcej ziemi, nie może wysłowić się w swoim języku, nie wie prawie nic o narodzie, z którego pochodzi, choć naród ten nie ma powodu do ukrzywania się ze swą przeszłością i teraźniejszością.

I dziwi się Arcybiskup, jak się to dzieje, gdy na każdym kroku widzi wspaniałe kościoły za pieniądze polskie zbudowane i wielkie szkoły, do których uczęszczają dzieci Polaków i gdzie Polki są nauczycielkami.

Odjedźcie dostojnik kościoła i nie zrozumie tego tak, jak my tego nie rozumiemy, choć się co dnia patrzemy na wynaradawianie tych co mają nas tu na wychodźstwie zastąpić.

Przejdźcie koło którejkolwiek szkoły polskiej i przysłuchajcie się rozmowom dzieci. Na sto wyrazów angielskich posłyszycie może jeden wyraz polski a i ten wyjdzie haniebnie przekreślony.

Czy naprawdę kierownicy tych szkół nie mają dość powagi i sposobów, aby w dzieci wpoić umiłowanie języka ich ojców, czy też uważają to za zbyt ciche?

Jeśli tak, to byłby to błąd nie do darowania, nietylko wybec starej Ojczyzny, ale także wobec nich samych. Wszak młodzież wynarodowiona, która za nic ma język polski, z czasem odsunie się od wszystkiego, co ją łączyło z polskością, a zatem i od kościoła i od adwokata od lekarza i od kupca polskiego. Pójdzie swoją własną drogą, a na jej miejsce nie przyjdzie nikt świeży, bo imigracji dziś niema, bo bramy Ameryki zamknięte są przed wychodźcami.

I już choćby z tego powodu nie można zrozumieć tej opieszałości, z jaką traktuje się język i kulturę polską w tych instytucjach, które powinny być ostoją polskości, podtrzymującą ją wśród najcięższych ataków.

Jakiż wstyd, jakiż żal musi ogarniać tych wielkich ludzi z Polski, którzy zwiedzają kolonie polskie, bogate, liczne, mające swobodę konstytucyjną, a jednak wynaradawiające się do browolnie!

Mimowoli przychodzą wtedy wa myśl ci zesłańcy polityczni w Rosji i na Syberji, którzy polskości nie wyparli się do śmierci — i dzieci nasze pod Prusakiem, które za mowę ojców do krwi katowano — i ten lud śląski, który przez siedmset lat oderwany był od Macierzy i Niemcom na łup wydany, a jednak wytrwał przy swej gwarze rodzinnej.

Ani Moskal, ani Prusak nie zdołał odebrać Polakom ch mowy, a tu sami, dzięki jakiejś niewytłumaczonej obojętności, czy niezadarności, czy lenistwu, czy głupocie — wyrzucają piękną mowę polską z codziennego życia.

Zaprawdę, żal nam serdecznie czcigodnego arcybiskupa Cieplaka, który mimo hucznych powitań i czczych deklamacyj, dojrzał smutną prawdę i rozpaczliwie zawołał: «Na miłość boską Mówcie po polsku ucztujcie po polsku i brońcie polskości młodego pokolenia!»

Oby to gorące zaklęcie Dostojnego Starca nie przeszło bez echa!

Tyle «Dziennik Polski».

Umarł X. Arcybiskup Cieplak! Oby z nim do grobu nie poszło do rozzierające upomnienie!

Niech słowa jego będą upomnieniem i dla wychodźców we Francji. «Na miłość Boską, mówcie po polsku! Uczyć się po polsku!» Brońcie polskości młodego pokolenia!

EPISKOPAT POLSKI DO BISKUPÓW KATOLICKICH CAŁEGO ŚWIATA

W związku z przypadającą w r. b. 200-ą rocznicą kanonizacji św. Stanisława Kostki Biskupi polscy wystosowali do wszystkich Biskupów Katolickich całego świata list, który podajemy poniżej w przekładzie na język polski:

Dostojny Arcypasterzu!

Choć Kościół katolicki zawsze usilnie popiera kult wszystkich świętych, tem jednak rządzi się prawem, że wobec szczególnych niebezpieczeństw ku szczególniejszym zwraca się patronom, którzy, czy to przykładem życia, czy wstawiennictwem modlitwy mogą być bardziej pomocni.

W obecnej chwili największe grozi niebezpieczeństwo od tej przedwczesnej wolności obyczajów, która codziennie zaraża dusze młodzieży i sprowadza je na bezdroża. Tej młodzieży należy koniecznie przyjść z pomocą.

Już zaś taką pomocą życia stać się niewątpliwie może słoneczny wzór życia i skuteczne wstawiennictwo ukochanego patrona młodzieży, — świętego Stanisława Kostki. Święty ten młodzieniec, który w kielkującym ledwo kwiecie młodości otrzymał już łaskę świętości dojrzałej, posiada wszystkie warunki, ażeby serca rówieśników ku sobie pociągnąć i po drodze cnoty opieką swoją je prowadzić. Ażeby jednak ten wpływ zbawienny mógł osiągnąć, — jedno jest potrzebne, to mianowicie, ażeby święty ten młodzieniec czczony dotychczas czią publiczną w pewnych tylko częściach Kościoła, tęże cześć odbierał w całym Kościele Katolickim. Dlatego, gdy na rok bieżący przypada 200-letnia rocznica kanonizacji św. Stanisława, usilnie proszę, ażeby Dostojność Wasza raczyła tę samą prośbę skierować do Stolicy Apostolskiej, którą przedkładają w tej chwili Ojcu Świętemu Biskupi Polscy, ażeby święto św. Stanisława Kostki rozciągnięte zostało na cały Kościół.

Przy tej miłej sposobności zasylam Dostojności Waszej najpełniejsze wyrazy czci i kreślę się najoddajszym służą w Chrystusie Panu.

Z upoważnienia Biskupów Polskich

*Aleksander Kardynał Kakowski,
Arcybiskup Warszawski,*

O wypadkach przy pracy

Artykuł 3-ci Konwencji (6)

(Koniec.)

Płatność odszkodowania.

Deklaracja zostaje przesłana przez mera do Dyrektora Kasy zwanej La Caisse des Depots et Consignation, który zawiadamia sędziego Pokoju dłużnika. Sędzia Pokoju czyni odpowiednie kroki dla otrzymania zapłaty.

Jeżeli reklamacja zdaje się być uzasadniona wspomniana wyżej Kasa wypłaca robotnikowi rentę zamiast dłużnika. Jeżeli zaś reklamacja nie wydaje się słuszną zostanie zwróconą i uprawniony może sam dochodzić swych pretensji.

Gratyfikacje czasowe.

Aż do 5 sierpnia 1920 roku renty były kalkulowane na podstawie bardzo niskich płac w stosunku do kosztów życia. Na skutek akcji syndykatów robotniczych została wydana ustawa 5 lipca 1922 r. ustanawiająca dodatkowe gratyfikacje czasowe dla tych uprawnionych, których renty oznaczone zostały przed wejściem w życie ustawy 26 czerwca 1920 r. W sprawie reklamacji tych gratyfikacyj, należy się zwrócić do Związku R. P. w Lille 59, rue Royale.

(koniec).

KOBIETY POLSKIE DLA KOBIET NA WYCHODZTWE

W Polsce zawiązał się świeżo Komitet kobiet, którego celem jest opieka i pomoc dla kobiet polskich na emigracji. Wkrótce jedna z nich przybędzie do Francji (p. K. Morawska), aby wejść w bliższe i stałe porozumienie wzajemne. Do ściślejszego zarządu należą: p. J. Chłapowska, p. ordynatowa Zamoyska, X. Puzynianka, p. K. Morawska.

Władze krajowe z całą życzliwością odnoszą się do tych poczynań i kobiety na wychodźstwie zrobią niewątpliwie wszystko z całą gotowością, co umożliwi jaknajprędsze zbliżenie się i ułatwienie pożytecznej pracy.

Podajemy «Odezwę do Kobiet Polskich», która będzie pierwszym etapem w tej sprawie.

ODEZWA KOBIET POLSKICH

Sprawy emigracji polskiej odzywają się zawsze żywym echem w kraju. Wszelkie strony życia polaków na obczyźnie śledzone są czujnie przez gorące serca polskie, które promieniem miłości swej objąć by chciały cały Naród i szczególną troską otaczają tych oddalonych, wędrujących za chlebem na obcą ziemię. Chęć ulżenia ich doli przez stałe dowody pamięci ze strony pozostałych w kraju: przez przysyłanie im książek i pism o Polsce mówiących, przez porozumienie się ze stowarzyszeniami kobiet katoliczek we Francji, by pomocą służyły naszym osamotnionym dziewczętom, które nie znają języka i praw francuskich, — ta serdeczna troska siostrzana doprowadziła stowarzyszenia kobiece w Polsce do zawiązania wspólnego komitetu opieki nad emigrantami.

Komitet powstały 29 marca uzyskał błogosławieństwo J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego dla swej pracy i ufny w pomoc Bożą zwraca się dziś do Was, Rodacy na obczyźnie z wieścią, że działalność swą rozpoczyna od Mszy św. która na Waszą intencję odprawiona będzie w świątyni Jasnogórskiej w dniu 3 maja. Dzień ten w roku bieżącym obchodzony będzie w Polsce ze szczególną uroczystością, bowiem w tę rocznicę wiekopomnej konstytucji naszych pradziadów zjadą się do Częstochowy tysięczne rzesze kobiet polskich, by u stóp Królowej Korony Polskiej złożyć berło królewskie z błaganem o opiekę nad naszą Ojczyzną. Jest to wykonanie ślubu uroczyszczonego przez wszystkie polki w roku 1921-ym. Ślubowały bowiem wówczas kobiety polskie dziękczynienie Matce Najświętszej za Cud nad Wisłą i błagając o spokój, zgodę i jedność w Narodzie, postanowiły złożyć do Jej stóp berło Królowej.

Dziś więc, gdy tak ciężkie znów przeżywamy czasy, pragną kobiety polskie, by w dniu 3 maja wszyscy Polacy złączyli się we wspólnej modlitwie, z ufnością Królową swą błagając o opiekę nad Polską. Berło, którego wizerunek Wam przysłemy, szczerzółte i drogiemi kamieniami sadzone, nosi napis: «Matko — Królowo Korony Polskiej — my, kobiety polskie, — składamy ci to berło jako symbol władzy. Rządź nami — niech trzy cnoty ewangeliczne: Wiara, Nadzieja i Miłość prowadzą Twój Naród do Chwały».

Berło to ufundowane zostało z drobnych groszowych składek setek tysięcy kobiet polskich. Jest ono widocznym znakiem potęgi, jaką sanowi organizacja i jedność serc i myśli. Te zwarte, jedną myślą ożywione zastępy, które wspólnie zdobyły się bez trudu na ofiarę tak cenną, mogą wspólną pracą i wysiłkiem dokonać dzieła, które przerasta siły pojedynczych ludzi.

Jak my więc o Was, oddalonych lecz sercem bliskich, w dniu tym w modlitwach swych wspominając będziemy tak i Wy, złączcie się z nami myślą we wspólnym błaganu, aby wiara nasza stała się źródłem Czynu, który uszlachetni dusze nasze i podniesie chwałę naszej Ojczyzny.

W SPRAWIE KART IDENTYCZNOŚCI

POMYŚLNA INTERWENCJA ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI W MINISTERJUM SPRAW WEWNĘTRZNYCH W PARYŻU ROBOTNICY UZYSKAJĄ ZWROT ZA DUŻO POBRANYCH OPŁAT

Dzięki energicznym zabiegom Związku Robotników Polskich u władz francuskich — od chwili wydania dekretu wrześniowego dotyczącego się kart identyczności i nieustannych codziennie powtarzających się interwencji Związku w ramach obowiązujących przepisów wrześniowego dekretu zostało robotnikom polskim przyznane prawo do zniżonej taryfy za kartę identyczności tak, iż suma zaoszczędzonych tym sposobem opłat przenosi już 300 tysięcy franków. Interpretacja Związku odnośnego dekretu została przez władze francuskie uznana za słuszną.

Związek starał się też o zwrot opłat pobranych za karty identyczności za które wlepiono już 68 frankowy znaczek i które zostały przelane do funduszy departamentalnych, komunalnych i państwowych.

Otóż uzyskanie zwrotu tych pieniędzy zdawało się wprost niemożliwe. Zwrot wymagałby wiele nowych skomplikowanych formalności administracyjnych przedstawiających dla władz francuskich niezmiernie dużo trudności, tak, iż pragnęły one raczej zgodzić się na zwrot pobranych opłat w roku 1927 lub 28.

Związek jednak nie dał zao przegrane. Przedstawiciele jego odbyli szereg konferencji w prefekturach a następnie zwrócili się wprost do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Finansów. Ostatecznie starania Związku w Paryżu poparte przez Radcę Emigracyjnego zostały uwieńczone poważnym i bardzo daleko idącym sukcesem.

Odpowiednie Ministerstwa po wzajemnym porozumieniu się wydały rozporządzenie, iż robotnikom obcym, należącym do poniżej wyliczonych kategorii, muszą być zwrócone pieniądze za za dużo pobrane opłaty, chociażby posiadaczom kart identyczności zostały już wlepione znaczki 68 frankowe. Korzyści więc przyznane przez to rozporządzenie będą przysługiwać tym robotnikom:

1) którzy zapłacili już pełną taryfę w braku poświadczenia stwierdzającego, iż posiadali bezpłatną pierwszą kartę identyczności z napisem *travailleur agricole* lub *travailleur industriel*, zieloną przepustkę (*sauf conduit*) i kartę cyrkulacyjną. (Powinni więc postarać się o takie poświadczenie z Toul, jeżeli go nie mają).

2) którzy są w posiadaniu poświadczenia ale otrzymali je dopiero po zapłaceniu taryfy. (Jeżeli je oddali do merostwa lub do innego urzędu, to niech reklamują).

3) rodzina to znaczy, dzieci i rodzice robotników, którym przysługuje prawo do zniżonej taryfy.

Dla reklamacji zwrotu należnych 58 franków należy zwrócić się do miejscowego prezesa filji Związku Robotników Polskich podając następujące dane:

- 1) nazwisko i imię osoby lub osób interesowanych
- 2) miejsce zamieszkania i dokładny adres;
- 3) merostwo, które wydało kartę identyczności.
- 4) data i numer nowej karty identyczności.
- 5) świadectwo urzędowe, że interesowany był w posiadaniu bezpłatnej karty identyczności, lub w jakim urzędzie w danym wypadku ją pozostawił, względnie samą pierwszą bezpłatną kartę identyczności.
- 6) trzy franki na papier stempłowy i kosztą przesyłki.

Związek Robotników Polskich na podstawie tego podania z powyżej wspomnianego poświadczenia wystosuje odpowiednie wnioski do prefektury celem rewindykacji pobranych pieniędzy.

Prosi się o najściślejsze zastosowanie się do powyższych wskazówek we własnym interesie.

Zarząd Główny

Związku Robotników Polskich we Francji.

JAK WY MAŁO CZYTACIE!

Każdy Polak będący we Francji powinien gazetę polską czytać. Kto ci poradzi? Gdzie się obrócić? Kto Ci pomoże? Co ty wiesz, gdzie się udać w razie pokrzywdzenia? Jesteś obcy między obcymi. Z gazety wszystkiego się dowiesz. Stale ją czytaj.

ZAMÓW JĄ SOBIE CZEMPREDZĘJ

NIE STARCZY PRZECZYTAĆ JEDEN NUMER « POLAKA WE FRANCJI »

Trzeba go stale czytać co tydzień. Zamawiaj go czempredziej.

NAPISZ DO REDAKCJI.

PRAWDA, ŻE CI SIĘ PODOBA « POLAK WE FRANCJI »?

Czemu nie namawiasz i innych, żeby go sobie zamówili? Napisz list, prześlij opłatę z góry 12 fr. na pół roku. Z adresu tak:

Polak we Francji

263 bis rue Saint-Honore.

PARIS. (Ier).

Wytnij adres i nalep na kopertę.

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Wysyłam pieniądze i przeznaczam je na :
 Prenumeratę Polaka we Francji. . . . Fr.
 Na Zakład św. Kazimierza Fr.
 Na książki (wymienić na osobnej kartce, jakie książki). Fr.
 Wysyłam razem. . . Fr.

Na dzień 28 Kwietnia.

ŚWIĘTY PAWEŁ OD KRZYŻA

Osiemdziesiąt lat życia świętego Pawła Krzyża były jakby reprodukcją życia pełnego cierpień i męki Pana Jezusa.

W dzieciństwie jego, podczas gdy się modlił w kościele, bardzo ciężka ławka spadła mu na nogę. Nie zwracając uwagi na krew ciekącą z rany, święte dziecko wykrzyknęło pełne radości: «To jest róża, którą mi Bóg zsyła». Kilka lat później ujrzał on wizję białą, na którym było nadrukowane słowo: «miłość», zrozumiał więc że jego pragnienie cierpień będzie nareszcie zadowolnione. Mając nadzieję śmierci za wiarę, zaciągnął się do krucjaty przeciwko Turkom, ale głos z Tabernaculum dał mu poznać, aby służył tylko Jezusowi Chrystusowi, i że był wybrany by założyć kongregację na Jego cześć. Na rozkaz biskupa, rozpoczął głosić Mękę Zbawiciela, pomimo, iż nie miał w tej wprawy, a krzyże, które go dotknęły niezdługo wykazały prawdziwość jego powołania. Wszyscy pierwsi jego towarzysze opuścili go, za wyjątkiem brata; panujący Papież odmówił mu audjencji; i dopiero po upływie 17 lat aprobała pontyfikalna została mu udzieloną i mógł on otworzyć pierwszy dom Pasjonistów na Wzgórzu Argentaro, które było wybrane w tym celu przez samą Matkę Boską. W ciągu pięćdziesięciu lat świętych prac i ciągłych prób, Paweł nie zaprzestał nigdy znajdować wszędzie znaki miłości Jezusa Chrystusa. Słyszano go często jak mówił głośno do traw i kwiatów polnych: «O bądźcie spokojni, bądźcie spokojni», jak gdyby one mu wymawiały jego niewdzięczność. Umarł on, gdy mu czytano mękę Zbawiciela i wszedł tak wraz z Jezusem z Krzyża w chwałę.

Przykład.

Święty Paweł wybrał jako emblemat dla swego zakonu serce i trzy gwoździe, na pamiątkę męki P. Jezusa. Ale dla siebie miał on symbol bardziej ukryty i trwały. Z natchnienia Ducha Świętego wyrył on na swym sercu czerwonym żelazem imię «Jezus» — święte litery ujrzało po jego śmierci. Serce świętego Pawła tętniło miłością nadnaturalną do Boga, i bicie jego szczególnie było widoczne w piątek; czasami ogień cudowny który w nim gorzał był tak gorący, iż ubranie jego koło serca było spalone.

Dalsze emigracje polskie

POLACY W CHINACH

Od Polaków w Chinach, a mianowicie od Polskiej Misji Katolickiej w Harbinie, otrzymaliśmy czasopismo «Tygodnik Polski», który tak jak «Polak we Francji» wychodzi co tydzień i przynosi wiadomości o Polakach znajdujących się w Chinach. Podajemy to do wiadomości

wychodźstwa naszego. Możliwą jest rzeczą, że wychodźcy nasi mają kogo z krewnych lub znajomych w Harbinie lub w Chinach albo interesują się losem wychodźstwa polskiego w Azji.

Adresować należy: Chine. Polish Journal «Tygodnik Polski», 106, Grand Prospect Street, Harbin, China.

PARANA

ARAUCARIA. W dniu 1-go Marca b. r. odbyły się w Araukarii wybory jak i w całej Republice na Prezydenta i Wiceprezydenta.

Na wybory te z zaproszeń przez członków Partji «Polsko Brazylijskiej» stawiła się bardzo liczna ilość wyborców, co jest dowodem, że wyborcy polskiego pochodzenia tu w Araukaryjskiem już rozumieją, co znaczy organizacja polityczna, która broni interesów kolonji.

W dniu tym zebrali się wyborcy w «DOMU LUDOWYM», a gdy przyszło do pójścia do urny wyborczej, poszli całą gromadą, co przedstawiało piękny widok. Powracając od urny wyborczej przybyli z powrotem do «DOMU LUDOWEGO», w którym było szurasko dla wyborców.

WESOŁY KĄCIK

Z dobrego materiału.

Zosia kąpiąc swoją lalkę robiła smutne doświadczenie. Przeglądając się, jak matka kąpała niedawno na świat przybyłą siostrzyczkę, robi następującą uwagę:

«Prawda mamusiu, jak to dobrze, że to dziecko jest zrobione z dobrego materiału, i że mu woda nie szodzi?»

Usłużny synek.

— Edziu, czy to ty rzuciłeś nową książkę ojca do wanny z wodą?

— Tak mamusiu, tatuś mówił wczoraj, że ta książka jest bardzo sucha».

Logika dziecięca.

Otwierając pudełko sardynek matka objaśnia córeczkę, że sardynki padają często ofiarą ryb większych.

— No, dobrze mamusiu — rzeczy na to córeczka po chwilowym namyśle, — ale jakże te duże ryby otwierają takie pudełko?

Szybka orientacja.

Kupiec do natrętnego komiwojażera: — Mój panie, nie dziś nie kupię, nie mam czasu, zresztą tyle mam różności na głowie!

Komiwojażer: — W takim razie polecam panu wspaiałe gęste grzebienie!

Przed egzekucją.

Skazaniec do kata: — Panie szanowny, jaki to dziś mamy dzień?

Kat: — Poniedziałek.

Skazaniec: — Bardzo kiepsko zaczynam ten tydzień-

WYCIĄĆ I WŁOŻYĆ DO KOPERTY.

Adres wysyłającego :

Napisać wyraźnie :

Imię i nazwisko

Numer, ulica itd

Miejscowość

Departament

UWAGA : Pieniądze najlepiej wysyłać w liście rekomendowanym.

WIESŁAW SCLAVUS

UGODOWCY

(28)

W końcu z piersi jej dobył się jęk ponury, głuchy a groźny:

— Dajcie nam żyć! Chcemy pracować. Tylko pracować. Uwolnijcie nas od rządów złodziei i prostytutek!

Zakordonowi Polacy nie rozumieli tego głosu i dziwili się.

— Jakto, ta połać potężna ziemi naszej, to serce polskości, ten wzór patriotyzmu opada na siłach, słabnie, w układy wchodzić zaczyna?—

Te wołania wypadły razem z wiadomością o śmierci Aleksandra.

Młody cesarz. Młody — więc skłonniejszy do porywów szlachealnych, więc pogodniej, jaśniej patrzący...

Kto wie, może te wróżby nie były pozbawione podstaw. Lecz popi czuwal.

Jakoż młody władca był świadkiem czegoś, czego sobie wyobrazić nie mógł. On, który tak blisko i tak krytycznie panowanie ojca oceniał, on, który wiedział, że człowiek ten stosy papierów podpisywał codziennie, nie pytając nigdy, co podpisuje.. on wyrósł naraz na półboga!

Polpi z polityką razem wzięli się za ręce. I oto miesiąc z górą wieziono trumnę zmarłego wśród kirów żałoby, miesiąc słał oze wszystkich zakątków Europy wieńce, laury a kadzidła, rok bito czołem przed prochami wyznawcy pokoju, mądrym wielkim! Od wpółdzikiej Abisynji do Chin, od wolnych Stanów Ameryki do Persji stawili się wszyscy dla złoźnia hołdu. A Francja? Francja tarzala się w prochu.. Rewolucjonista, republikanin, którego lada oficer, jak Boulanger, nienawistne widmo monarchizmu przywołał na pamięć, liżała cienie stóp zmarłego samodierżcy. Pies wył żałośnie nad złamanym drągiem, jagnię lży roniło nad grobem rzeźnika.

Młody cesarz na widok tego wszechpokłonu, wszechżałości, wszechuwielbienia dla nieboszczyka wpadł w rozterkę. Wczorajszy jego krytycyzm stępsiał. Więc rządy ojca nie były złe, nie były dla kraju i świata, ani zgubne, ani znieławidzone! Więc to jego raczej zadaleko uniosła fantazja młodzieńcza, podczas gdy ojciec o całą głowę przerósł i dziada i pradziada.

I oto w Mikołaju drugim nastąpiła nagła reakcja. W pierwszym manifestie przemówił jeszcze pełen najlepszych chęci i nadziei cesarz — w drugim już tylko odezwał się minister.

Warszawa nie traciła ufności. Cesarza Mikołaja porównywano ze szlachełnych porywów pełnym Aleksandrem I. I stał się wypadek na polskiej ziemi niebywały. Klnąc rządy rosyjskie nigdy nie mówiono źle o cesarzu.. Nad wisłą zaszczerpiło się przysłowie kacapa, cesarzonego przez urzędników — przysłowie, a raczej westchnienie:

«Car daleko — Bóg wysoko»

To znaczy: rząd jest nikczemny, łajdaki.. a car i Bóg dobrzy obydwaj..

Warszawa umie być wdzięczną. A przecież Mikołaj zniósł kontrybucję, usunął Hurkę. Był jeszcze Apuchtin, lecz Warszawie zdawało się, że Aleksander Lwowicz.. z tego «obrusienia» swego tak się «spolszczył», że go kijem nie wypędzi...

Takie panowały wersje, mniemania, poglądy i tak się przedstawiały stosunki w początkach roku 1897.

W końcu lutego druty telegraficzne zwiastowały nominację księcia Imeretyńskiego na generał-gubernatora. Chwila rozczarowania i nowe horoskopy, mniej śmiałe, lecz ciągle pomyślne.

Po hrabi książę! I to książę nielada, potomek ro-

dziny panującej, książę, pretendent do tronu nieomal.

Poczta pantoflowa przyniosła jak najlepsze wiadomości o księciu. Przede wszystkim bogaty niezmiernie — nie będzie więc z Zamku pamiątek wywozić ani na łapówki polować — potem nadzwyczaj gładki w obejściu, pan wielki, całą gębą, na którego już wszystkie zaszczyty oddawna spłynęły. Niema wątpliwości, że jarzmi czynowników i porządek robi.

Zapowiedziany książę przyjechał, wygłosił jedną z tych mówek banalno-urzędowych, które z urzędu nie właściwie powiedzieć nie powinny, a które dlatego zapewne bywają przedmiotem żywych rozpraw, i zniknął w głębi apartamentów zamkowych.

Tymczasem w tygodniu coś po zjechaniu księcia Imeretyi gruchnęła po Warszawie nowina, która wstrząsnęła posadami całego miasta.

— Książę chodzi! — mówiono z najwyższym przejęciem.

— Gdzie chodzi?

— Chodzi.. zwyczajnie.. jak człowiek! po Nowym Świecie, po Krakowskim, po Saskim ogrodzie! Bez czerkiesów! Sam jeden chodzi!

— Czy podobna?!

Długo Warszawa z tą osobliwością oswoić się nie mogła. Od lat tylu przyzwyczaiła się oglądać swoich kacyków w otoczeniu policji, pachołków, kozaków, że uwierzyć temu nie chciało. Imeretyński chodzi! I to w otoczeniu bandy wyrostków i gapiów, którzy byli niejako wyrazem podziwu całego miasta. Taka procesja odbywa się po ulicach syreniego grodu za jakimś zbłąkanym murzynem, Chiriczkiem lub podobnie rzucającym się w oczy dziwakiem.

Nie dość na tem. Książę wstępował sam do cukierni, załatwiał sprawunki. Powóz z ordynansem Czerkiesem włókł się stępem w głębi ulicy, a bokiem chodnika szedł rzeźko generał-gubernator.

Warszawie się to podobało bardzo. Lecz któż opisze jej zachwyt, gdy oto pewnego pięknego poranku w dzienniku urzędowym ukazał się nader miłościwy rekrypt cesarski do radcy tajnego Apuchtina razem z najmiłościwszym uwolnieniem go w «senatory», co w języku praktycznym równa się w «duraki»

W dymisji tej upatrywano życzliwość księcia dla kraju. Imeretyński prawie, że nie miał niechętnych. Mówiono sobie — «Rosjanin, naturalnie nim będzie.. ale Rosjanin porządny».

Książę rozpoczął objazd kraju. Witano go wszędzie życzliwie i na jego własne żądanie przedkładano życzenia mieszkańców. Imeretyński przyrzekał, łaskawie przemawiał do obywatelstwa, zalecał surowo sprawiedliwość urzędnikom, niekiedy gromił ich, ba, napominał..

— Zupełnie przyzwoity człowiek — brzmiało echo w Warszawie.

Imeretyński poruszony życzliwością, która go spotykała wszędzie, odezwał się w gronie obywatelstwa, że chętnie i dla Warszawy radby coś uczynić. Wyrażoną myśl w lot pochwycono. Jedno z pism wspomniało mimochodem, że zgodziłoby się uczcić stulecie narodzin wieszczą narodu. W cztery dni uformowano deputację do wielkorządcy, z prośbą o wyjednanie zezwolenia na budowę pomnika. Deputacja szła do Imeretyńskiego z przeświadczeniem, że idzie tylko za głosem opinji, lecz po stanowczą odmowę. Najniespodziewaniej książę przyrzekł, przyrzekł może więcej niż mógł.

(c. d. n.)

Zagadnienie Emigracyjne

Ważną jest tu odpowiedź na pytanie jaki rodzaj emigracji jest dla nas najodpowiedniejszym: sezonowy, krótkotrwały — czy przesiedleńczy, stały.

Kolonizacja krajów obcych jest niebezpieczną i niekorzystną dla nas wobec silnie rozwiniętych tendencji wynaradawiających we wszystkich krajach imigracyjnych oraz kurczenia się terenów, na których możnaby emigrację skupiać. Koniecznym przytem jest uwzględnienie, o ile możliwości krajów, w których skupienia polskie już są. Spotyka się to jednak z dużymi trudnościami, gdyż stojące pod tym względem na pierwszym miejscu Stany Zjednoczone (około 3 ½ miliona Polaków) wprowadziły duże ograniczenia imigracyjne, redukując kontyngent dla Polski do niecałych 7 tysięcy rocznie.

Emigracja sezonowa zdaje się najlepiej odpowiadać naszym interesom, gdyż jako czasowa nie nasuwa możliwości wynaradowienia i zatracenia naszych sił wśród obcych. Emigracja sezonowa może być brana pod uwagę jedynie w krajach europejskich, przede wszystkim zaś ze względu na pojemność rynku pracy do Francji i Niemiec. W tym zaś wypadku strona polityczna nie może być nam obojętną...

Łączność nasza z naturalnym sprzymierzeńcem Francją przemawia za tem, by i na przyszłość kraj ten przede wszystkim uwzględniać, pomimo trudności, jakie nasuwa życie w dotychczasowej praktyce. Przyczynienie się tym sposobem do rozwoju gospodarczego Francji nie przyniesie nam szkody, przeciwnie wzmocni naszego naturalnego sprzymierzeńca.

Z drugiej strony emigracja do Niemiec za długi czas była pognojem do rozwoju i utrzymania na wysokim poziomie niemieckiego rolnictwa, nie przynosząc nam nic prócz strat. Przytem obecnie szersza emigracja do Niemiec z pewnych części Polski byłaby dla nas wręcz szkodliwa, dając możność może nawet do wrogiej Polsce agitacji.

Przemawiając za francuskim rynkiem pracy nie zapominam oczywiście o trudnościach, które dotychczas Polska napotyka — więc sprawa szkolnictwa polskiego, że pominię inne kwestje — sądzę jednak że zostaną one w najbliższej przyszłości pomyślnie załatwione — postawa bowiem rządu naszego i korzyści z doborowego robotnika polskiego najlepiej przemówią tam, gdzie należy za koniecznością usunięcia tych trudności.

Zadanie czynników oficjalnych jest olbrzymie, praca ta jednak wymaga współudziału w pracy umysłów światłych i rozważnych z pośród społeczeństwa w różnej formie.

Otrzymańnych już przez Urząd emigracyjny rezultatów, znając bliżej ich treść, nie można ignorować, a je zeli są jeszcze pewne niedociągnięcia, to te tłumaczyć należy rozmiarem zagadnienia i trudności rozwiązania tak skomplikowanej kwestji. Nie chcę tutaj z zasady negować krytycznych głosów, ale słusznie chyba można się domagać, żeby krytyka była twórczą istotną, nie zaś by sama potrzebowała być jeszcze silniej krytykowaną.

Z POLSKI

W Warszawie obchód 3-go Maja będzie bardzo skromny. Obchód święta 3-go Maja będzie w roku bieżącym bardzo skromny. W myśl okólnika M. S. W. rozesłanego do wojewodów na zasadzie uchwały Rady ministrów ograniczy się od no: 1) uroczystych nabożeństw z udziałem przedstawicielstwa władz, 2) rewji oddziałów wojskowych i policyjnych, 3) okolicznościowych odczytów i pogadanek o 3 maja (o charakterze oświatowym).

Zjazd harcerstwa polskiego. W sobotę rozpoczęły się w Krakowie obrady 6 zjazdu zw. harcerstwa polskiego. Obrady poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, celebrowane przez ks. metropolitę Sapięhę. O godz. 11 w auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w obecności ks. metropolity Sapięhy, profesorów uniwersytetu i innych wyższych uczelni, przedstawicieli wojskowości, władz i duchowieństwa. Liczna publiczność i młodzież wypełniły salę po brzegi. Pierwszy zabrał głos prorektor Łoś, który w słowach serdecznych powitał zjazd wszechnicy jagiellońskiej, następnie p. Roman Bniński, woj. poznański dokonał otwarcia zjazdu. Przewodniczącym wybrano wiceprezydenta miasta Rollego, zarazem prezesa zarządu okręgowego zw. harcerstwa w Krakowie. Przy końcu zebrania zebrał głos metropolita ks. Sapięha, który oświadczył, że harcerz polski mimo, że ideę swą zaczerpnął z kraju protestanckiego, jest dobrym chrześcijaninem. Harcerstwo jest w Polsce organizacją specjalnie pożyteczną ze względu na kształcenie charakteru co przy istniejących wadach narodowych ma poważne znaczenie. W niedzielę o godz. 12 w południe odbyła się uroczysta akademja.

700-lecie klasztoru Norbertanek. Klasztor Norbertanek w Lubranowicach obchodzić będzie 700-lecie swego istnienia, związane najściślej z osobą biskupa lwona Odrowąża. Klasztor ten tem większe może wzbudzić zaciekawianie, że jakkolwiek dostał się pod panowanie rosyjskie, to jednak nie uległ konfiskacie, ale przetrwał do naszych czasów. Była tam również szkoła rolniczo-gospodarcza dla dziewcząt. Z okazji jubileuszu w klasztorze Norbertanek odbędzie się wielka uroczystość.

Zaburzenia komunistyczne w Warszawie. Zaburzenia, wywołane przez komunistów, chociaż nie przybrały większych rozmiarów, dostarczyły 130 aresztowanych, z których 39 oddano sędziemu śledczemu. Przeciw aresztowanym wdrożono dzisiaj postępowanie karne.

Tranzyt przez Polskę. Tranzyt przez Polskę wzrasta stale. W 1923 r. wynosił on 211 tys. wagonów, w 1924 r. — 262 tys., w 1925 r. — 261 tys. Dalszy wzrost zależy głównie od sprężności handlu zagranicznego Rosji. W każdym razie w rb. spodziewać się należy zwiększenia jeszcze tranzytu, a to w związku z zawarciem konwencji kolejowej z Rosją sowiecką i przygotowywaną obecnie takąż konwencją z Niemcami.

« Żołnierz polski stoi na straży cywilizacji europejskiej ». « Le Rappel » czyniąc aluzję do wypowiedzenia przez p. Boncoura zdania, że « żołnierz polski uosabia obronę cywilizacji europejskiej » pisze: « Należy pogratulować p. Paul Boncourowi, za naukę, jaką wyciągnął z pobytu w Warszawie, za pełen przewidywania powrót do rzeczywistości oraz za to, że nie przemawiał od Polaków językiem prostej ideologii ».

Katastrofa lotnicza w Toruniu. W dniu 16 kwietnia o godz. 9.30 przed południem zdarzyła się na lotnisku 4-go pułku lotniczego katastrofa lotnicza, a mianowicie samolot « Potez » XV podczas odhywania lotu ćwiczebnego wpadł w korkociąg i runąwszy na ziemię, uległ rozbiciu. Ofiarą katastrofy padł mechanik plutonowy Wołosiewicz, który poniósł śmierć na miejscu, oraz pilot sierżant Kałużny, który odniósł ciężkie obrażenia cieleśne.

Wojna celna polsko-niemiecka szkodliwa dla Niemiec. W « Vossische Z. » zamieszcza radca tajny, Juljusz Wolf, profesor uniwersyteckiego, artykuł, w którym omawia kwestję wojny celnej polsko-niemieckiej. Następnie prof. Wolf zaznacza, że opinia niemiecka uważa poniekąd kwestję rokowań handlowych z Polską za sprawę podrzędnej wagi. Jakkolwiek opinia taka, pisze prof. Wolf, pochlebia uczuciowemu stanowisku niemieckiej opinii wobec Polski, to nie leży ona w interesie gospodarczym Niemiec.

Autor artykułu wykazuje następnie, że eksport niemiecki do Polski wynosił około połowy eksportu niemieckiego do Anglii i był $3 \frac{1}{2}$ razy większy od eksportu do Hiszpanii. W dalszym ciągu artykułu autor omawia zgubne skutki wojny celnej dla obu części G. Śląska i podnosi, że rokowania handlowe powinny uwzględniać wspólne interesy obu części G. Śląska.

Odkrycie dzikiego człowieka w lesie pod Warszawą. Patrol policyjny napotkał w lesie pod Wawrem jakiegoś brodatego człowieka z ogromną czułą pryną, który ujrawszy policję, wdrapał się na drzewo, skąd nałamanymi gałęziami zaczął bombardować widzów. Po długich namowach zszedł wreszcie z drzewa, ale nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, gdyż był głuchoniemy. Kalectwo to wydało się podejrzanem i zagadka dzikiego człowieka została wreszcie rozwiązana dzięki niezwykle pomysłowi jednego z policjantów. Oto wszedł on głuchoniemu dzikusowi do ust trochę mielonego pieprzu. Skutek był piorunujący. Głuchoniemy przemówił, rozdzwajając się soczystymi przekleństwami. Teraz już łatwo było stwierdzić, że « dzikus » jest w rzeczywistości zawodowym złodziejem i nazywa się Bolesław Sulik. Sulik od kilku miesięcy pędził żywot członka pierwotnego w lesie pod Wawrem.

Z okropnej niedoli robotników polskich w Niemczech. Niemiecka « Berliner Morgenpost » umieściła artykuł pod bardzo charakterystycznym tytułem: « Zbieramy żniwo ».

Artykuł ten oświeca nieszczęsną dolę setek tysięcy robotników polskich w Niemczech, tych setek tysięcy, którzy wygnani nędzą z ojczystego kraju, szukają pracy i chleba w państwie « bojaźni Bożej i dobrych obyczajów ».

Zapłata ich nie przekracza 10 marek tygodniowo. Za godziny nadliczbowe mężczyzna otrzymuje 17, a kobieta 13 fenigów. « Mieszkanie » w szopach lub piwnicach. Spanie na słomie, pozbawienie wszelkich praw, bat w rękach dozorca, samowola dziedzica i wszelkich « władz », poczynając od najniższych, wieczna groźba kryminału i — jako jedyna ośłoda doli — wyszynk wódki.

Dziennik z naciskiem podkreśla, że świńskie chlewy w majątkach chlebobawców junkrów są czystsze i porządniejsze od mieszkań robotników rolnych, a pożywienie świń jest bardziej pożywne od ich jedzenia. Dola polskiego robotnika w Niemczech i wogóle obchodzenie się obszarników niemieckich z sezonowymi robotnikami polskimi, stawia hańbę współczesnej kultury europejskiej.

Władze niemieckie doskonale wiedzą o wszystkim, co się dzieje, i nie tylko to tolerują, ale jeszcze idą wyzyskiwaczom z pomocą. I oto sprawcy i szerzyciele tej hańby mają obecnie pretensję, ażeby ich właśnie zaliczono do elity narodów cywilizowanych, ażeby ich wciągnięto do pracy nad szerzeniem i umacnianiem dzieła pokoju.

Przeciwko zmianie gabinetu. W ostatnich tygodniach mówiono w Warszawie o przesileniu. Niektóre partje sejmowe dążyły do zmiany gabinetu. Najlichniesze stronnictwo jest za utrzymaniem obecnego rządu. Widać, to z jasnej deklaracji Witos.

Na odbytym we Lwowie zjeździe P. S. L. « Piast », na który przybyło około 300 delegatów z woj. lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego wygłosił referat o sytuacji politycznej prezes stronnictwa p. Wincenty Witos.

Posel Witos poruszył m. i. sprawę ew. dyktatury. Lansowanej przez pewne koła, twierdząc, że nie rozwiązałaby ona wcale tych kwestji, na które Państwo całe choruje t. j. spraw gospodarczych.

W dalszym ciągu oświadczył się imieniem stronnictwa za utrzymaniem obecnej koalicji rządowej twierdząc, że « Piast » nie może zgodzić się na obalenie lekomyślnie rządu, skoro leszego niema na widowni.

Na zjeździe uchwalono szereg rezolucji m. i. jedną domagającą się stanowczości rządu wobec wicherzeń komunistycznych oraz drugą zwróconą przeciw « dzikiej parcelacji » w Małopolsce wschodniej.

Niemieckie gwałty na polskich robotnikach sezonowych. Z pogranicza niemiecko-polskiego coraz częściej, nadchodzą wiadomości o szykanach i gwałtach, jakich doznają sezonowi robotnicy polscy w Niemczech. Obrzucanie obelgami, wydalenia z pracy, wstrzymanie wypłaty zarobków, zdarzają się masowo. Ostatnio do posterunku granicznego w Chojnicach zgłosiło się 7 rodzin polskich, które od dłuższego czasu pracowały w majątku Modrow w powiecie Graldenhagen. Dnia 1 marca wymówiono im pracę bez wskazania powodów. Wśród wydalonych znajduje się niejaki Walenty Witos, rodem z Osjaku powiatu wieluńskiego. Pracował on w tym majątku od 1912 roku. Powodem wydalenia była choroba trwająca od kilka dni. Nie bacząc na groźny stan zdrowia Witos odstawiono jego i całą rodzinę do granicy. Przedtem odebrano im legitymacje i dokumenty osobiste. Ponieważ przed władzami polskimi nie mogli wykazać się dokumentem przynależności do państwa polskiego, odstawiono ich z powrotem do granicy.

Możeby nasze ministerstwo spraw zagranicznych, a w szczególności konsul polski w Berlinie, zajął się losem naszych robotników sezonowych i zażądał dla nich bardziej ludzkiego traktowania.

LIST Z DALEKIEJ OJCZYZNY

Leszno, dnia 28 marca 1926.

Przywiązanie i miłość ku wam kochani Redacy i Rodaczki we Francji zmusza mnie pogawędzić z Wami drogą publiczną — za pośrednictwem poczytnego pisma «Polaka we Francji» starego pocieszyciela duchowego no i naturalnie narodowego. Niby w kościach przeczuwam, że Pan Redaktor będzie «kiwał» nad tem pismem czy umieścić w «Polaku» lub nie, bo co prawda ja już naprzód jego myśl odgadnę i wyjawię otwarcie: «żebyś ty bracie nie był starym czytelnikiem naszym, to by twoje gawędy powędrowały do... kosza, ale, że z nami we Francji prawie 4 lata się łączyłeś i teraz o nas mile wspominaśz, nie będę już taki, umieszczę».

Najsamprzód, aby się uniewinnić, że nie piszę nawet «o współników» i najlepszych przyjacieli, przedewszystkiem do... Auby (Nord), Pont de la Deule, Villiers, Leforest, Ostricourt i t. d. donoszę Wam moi kochani, że obliczyłem sobie (bo w Polsce trzeba się liczyć...) aby zaoszczędzić wydatki na znaczki, bo dobrych przyjacieli we Francji do których powinien liścik napisać będzie przeszło 100 (sto) pozatem kumów, kumoszek, krewnych i powinowatych prawie nie potrafię zliczyć; dlatego ten sposób obrałem. Chyba sami przyznacie, że byłby to za drogi «szport» wszystkim osobne listy wysyłać. Więc proszę wybaczyć, że tę drogą publiczną sobie obrałem; naturalnie, że jeszcze obawiam się, czy pan Redaktor przystanie i pogawędki zechce umieszczać w kochanym «Polaku». Jeżeli nie umieści, nie wiem, może będę się trochę szarpał — lecz z drugiej strony przyznać bym musiał jemu rację, że tyle miejsca na gawędy zabierać w Polaku to za drogo, bo wiem, że każde zdanie w Jego gazecie chce, by było korzystne dla emigracji. Niech się; robi co chce, spróbuję, list puszcze do «Polaka», a z listem niech się dzieje wola Boska, bo najlepiej zdać się zawsze na wolę Boską. A jeżeli mi się uda tak jak ja sobie życzę to częściej kochani Rodacy, Rodaczki, Kumoszki i t. d. pogawędzę z Wami, ale po tym warunkiem, że częściej zechcecie mi kilka zdań odpowiedzieć tą samą drogą, czyli w «Polaku».

Będąc dawniej w towarzystwach polskich nawet pracując w zarządach towarzystw przedewszystkiem w Auby, dlatego przedewszystkiem tamtąd kieruję kilka zdań. Ponieważ na ostatnim walnem zebraniu Komitetu Tow. Polsk. w Auby wybrano stałego korespondenta prasowego (bezpartyjnego obserwatora) pozwolę zapytać się, dlaczego tenże nic nie pisze? Czy może dlatego, że wstąpił w związek małżeński, a połowica mu nie pozwoli? Toby było złe druhu Sp... przecież bój się Boga druhu Sp. pierwszy kwartał roku pańskiego 1926 mija a wynik pracy podjętej o.

Jestem «jasnowidzącym» bo urodziłem się w niedzielę, dlatego chociaż niema «kryki» w Auby, ba, nawet we Francji (bo w ukochanej Polsce) mimo tego wszystkiego wiem co się dzieje wśród wychodźstwa. O Auby mógłbym nawet całą książkę napisać. Stary «gabinet» z roku 1925 był bardzo zniechodzony, bo za dobrze praca społeczna szła, obecny nowy «gabinet» (partja R.H.A.P.) istnieje tylko na papierze, bo czynów brak. Mój stary kumotr Józef Grzmotówka pisze, że wszystko śpi, pisze dalej, że dawniejszy «gabinet» (gadali mocno) dużo przepił; bo nawet litrami pili, a najwięcej «miłośnicy sceny»... i mieli na to. Obecnie nowy gabinet nic nie pije i — nic niema. Ojciec nawet organisty nie są w stanie opłacić, nie dziwa bo «aż» 25 fr. na miesiąc to «wiele» pieniędzy. To piękne nabożeństwo polskie w Kościele odbywa się zawsze «spokojnie» bez grania, bez udziału chóru kościelnego. Dawniej płakano, krzyczano, że X. Rektor Szymbor nie chce księdza polskiego przysłać do tak wielkiej parafji, obecnie polacy w Auby szczytają się polskim duszpasterzem stałym, lecz niestety nie są w stanie organistę wynagrodzić za jego pracę, wolą nabo-

żeństwo bez grania, bez udziału chóru, bo 25 fr. miesięcznie to kapitał. Pozatem nie umieją nader dobrego i bardzo gorliwego kapłana ks. Knoszę uszanować. Na miłość Boską, ja, jako wasz stary przyjaciel i ten znany «Kryka» proszę was bardzo, poprawcie się, bo lenistwo jest grzechem głównym, śmiertelnym.

Jedna z tych «ładnych» aktorek w Auby pisze mi «aby kochany chłopie, przyjeżdżaj czempredzej z powrotem, opuść już to Leszno, bo 3 miesiące minęły, a na scenie nie byłam jeszcze, bo ten nowy gabinet się bardzo licho gnera; szkoda cię chłopie, nie było jak to za czasów rządu «Kryków». Co prawda raz rozdzielono rolki, ale cóż kiedy większa część amatorów nie ma zaufania do ich partji. Jeszcze raz proszę cię natychmiast przyjechać, a w razie byś nie mógł zaraz jechać to przyslij jaką dobrą radę.

Artystka M... z «Złotych Pantofelków».

Mój Boże myślę sobie, biedna kobieto cóż ja ci poradzę? Już wiem, tymczasem pomodlę się za ten «rząd» i poczekam (bo natychmiast przyjechać nie mogę, ważny powód) jeżeli to nie poskutkuje to napewno przyjadę i «Kryka» w robotę.

Rodaków z Pont de la Deule ostatni raz w Polaku słusznie wygadałem (wiem, że jeszcze niektórzy się o to boją) ale skutkowało, podobno się poprawi, życzę pomysłności. W Villiers jeszcze czuć «złotym wiekiem». Radziłbym, aby towarzystwa polskie jeszcze bardziej drut przyciągnęły temu zastępcy kreta.

Tak się rozpisalem tą polityką emigracyjną, że ani się nie spostrzegłem, iż wielki czas iść do pracy. Na prędce ściskam kopyście kochanym druhom i druhom oraz serdecznie pozdrawiam kochanych czytelników «Polaka» p. Redaktora Ł.: Ks. Rektora S. Ks. Knoszę, nauczyciela p. Łukomskiego, starego Józefa Grzmotówkę i naturalnie wszystkie towarzystwa w Auby a przedewszystkiem «Miłośników sceny» i okoliczne. Jeżeli p. Redaktor nie umieści na łamach swego poczyt. pisma to na przyszły raz napiszę także coś o Polsce.

Wasz szczerzy przyjaciel

Kryka

z Auby obecnie w Lesznie ulica Lipcowa 29.

Jak Kryka widzi, pogawędka jego dostała się do Polaka. A ja!... Z wielką radością czytać ją będą i ci z Auby i z Pont de la Deule i wszyscy. Prosimy częściej pisać.

Przyp. Red.

Rozmaitości

Jak w Ameryce przemycają alkohol. Do jednej z najlepszych restauracji Nowego Jorku przychodził dość często inwalida wojenny bez nogi, wsparty na dwu drewnianych szcudłach, prosząc o wsparcie. Jednak zbyt długie przebywanie jego w lokalu wydało się podejrzanem agentowi policyjnemu, który miał już na oku ową restaurację, gdzie przychwycił parę podpiętych osób z najlepszego towarzystwa, nie mógł jednakże dociec do źródła tego pijaństwa.

Udał się tam więc pewnego razu z kilkoma jeszcze agentami za owym inwalidą, jako niby goście, przychodzący co zjeść. Po dłuższej obserwacji wkroczyli wreszcie do osobnego gabinetu, skąd wychodzili w dobrym humorze już będący goście i oczom jego przedstawił się ciekawy widok: drewniane szcudła stały oparte na stole z przykręconymi misternie kurkami, z których sączyła się do naczyń prawdziwa wódka. Po zaareztowaniu inwalidy okazało się, że szcudła były pomysłowo wydrążone i mogło się w nich pomieścić kilka litrów wódki.

MAŁY WYCHODZCA

CHŁOPCY Z WYCHODŹTWA W SZKOLACH

Zapewne wszyscy interesują się tem, jak powodzi się tym chłopcom, którzy z Francji pojechali do szkół polskich. Najlepiej dowiedzie się o tem z listów, które «Polak we Francji» drukuje. Będą one pociechą dla rodziców, którzy chłopców swoich oddali do Polski, a dla innych chłopców zachętą, żeby się również starali dostać do szkół w Polsce. Po chłopcach zaś, którzy są w szkołach spodziewamy się, że będą się dobrze uczyć.

List p. Dyrektora Gimnazjum w Grodnie po pana Elsnera w Oignies.

Bardzo mnie cieszy, że syn Pański jest zadowolony z pobytu w Grodnie. Z naszej strony staramy się dzieciom naszych rodaków z Francji ułatwić i uprzyjemnić naukę. Tak się pomyślnie złożyło, że p. Judycki i jego rodzina serdecznie opiekują się naszymi Francuzikami, jak ich nazywamy tutaj. Uczniowie zakładu także ich lubią, bo grzeczni i staranni.

Donoszę Panu, że syn Pański, chociaż najmłodszy z emigrantów, dobrze się uczy i sprawuje. Proszę zawiadomić rodziców Mulcana, Pałaca i Rogusznego, że także ci chłopcy sprawują się dobrze, tylko Mulcan trochę słaby w języku polskim, ale pewnie poprawi braki.

Od 1 lutego wszyscy czterej będą przyjęci na zwyczajnych uczniów po złożeniu egzaminów.

Pański syn cierpi na brak apetytu, a mianowicie nie jada mięsa. Jutro każe go zbadać lekarzowi i może każemy mu pić tran, to go wzmocni.

Chłopcy mieli bardzo przyjemne święta; na wilję byli zaproszeni przez PP. Judyckich a potem wieczorem przez obywateli w mieście na choinkę, otrzymali podarki i gościnę.

Proszę zawiadomić innych rodziców i jeżeli to nie będzie dla Pana bardzo trudno, proszę do Redakcji: Kurjer Nadniemeński w Grodnie wysłać podziękowanie dla Rady Pedagogicznej gimnazjum męskiego i obywateli miasta Grodna do rąk prezydenta Edwarda Stepniewskiego za pomoc udzielaną Waszym dzieciom w naukach.

Pozdrawiam serdecznie Was i Wasze rodziny.

Fryderyk Dąbrowski — Dyrektor gimnazjum.

Liścik Leona Mizery z Królewskiej Huty do p. Brzezińskiego.

Kochany Panie Nauczycielu,

Życzę Panu Nauczycielowi dobrego powodzenia w dniu Zmartwychwstania, zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, ażeby się Panu nie nudziło tego życia stary uczeń.

Leon Mizera.

List Jana Wiechowskiego z Gniezna do rodziców w Oignies.

Kochani Rodzice,

Najpierw pozdrawiam Was temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Ja pisałem do Was list i czekałem na odpis, ale doczekałem się odpisu, bo myś-

lałem, że się tam coś złego stało, ale jednak nie stało się żadne nieszczęście. Paczkę od Was otrzymałem, ale mi się zdaje, że w tej paczce coś brakło. W tej paczce były: trzewiki, szcztotka, 4 ręczniki, 2 koszule, 1 para mesz-tów, 2 pary pończoch, 1 fartuszek, 2 czekolady, 1 paczka karmelków, 1 para gaci, 1 para majteczek dla Zosi i 3 złote w kieszonce od koszuli. Ja teraz będę dostawał 30 złotych na kwartał od Komitetu Rodzicielskiego to prosiłbym Was, ażebyście mnie nie zabierali nazad do Francji, bo za 30 złotych, to ja będę mógł dobrze żyć i jeszcze czasem będę mógł zapłacić za stancję, bo jak już jestem w 2 klasie, to do ósmej niedługo. Te lata to mi szybko przelecia. Jak się wykształcę, to będę Was utrzymywał a jakbym się dalej nie kształcił, to jak na starsze lata? Gdy Tata już nie będzie mógł zarobić, to skąd Tata będzie mógł mamę i nas utrzymywać? Bo gdy ja i Jadzia bym mieli pracować, to bym nie zdołał utrzymać Was na takie lichy zarobki. Niech Tata będzie taki dobry i niech mnie nie odbera, bo jak ja będę teraz dostawał 30 złotych na kwartał, to mi wystarcza; jeszcze mi pozostanie kilka złotych; to będę mógł konwikt opłacać, a za szkołę nie nie płacę, tobym Was wiele nie kosztował. Ja bardzo tęsknię za Leosiem, ale ja bym się chciał dalej kształcić, bo ja do nauki tak jak do jedzenia, ja bardzo naukę lubię. Byłem teraz 5 grudnia u Bierzmowania. 5 złotych od was odebrałem i dziękuję Wam za nie. 10 złotych od Dziadka jeszcze nie otrzymałem, może w tych dniach nadejdzie. Ja byłem na Pomorzu u Weronki. Oni już mają jednego dzieciaka, ale ciotka Weronka zmizerniała. Teraz muszę zakończyć moje pismo i pozdrawiam Was wszystkich.

Całuję rączki Leosia.

Drugie imię mam Józef Oblubieniec N. M. P.

Jan Wiechowski.

Zawrotna liczba telefonów w Ameryce. Według dokonanych ostatnio obliczeń liczba telefonów w Stanach Zjednoczonych w roku ubiegłym wynosiła 16.720.000 aparatów.

W ciągu tylko jednego roku 1925, liczba telefonów wzrosła o 813.000 sztuk.

Zarobki firmy American Telephone et Telegraph Co., której własnością są telefony wynosiły w końcu ubiegłego roku 107.105.046 dolarów, czyli o 16 milionów dolarów więcej, niż w roku ubie.

Strzeżcie się znajomości w pociągach. Karo Wawrysiuk, emigrant z ziemi wołyńskiej, powiatu krzemienieckiego, jadąc w nocy pociągiem Nr 414 z Gdańska do Warszawy został okradziony przez czterech złodziei, którzy uprzednio upili go. Gdy Wawrysiuk zasnął przecięli mu kieszeń w spodniach i skradli 575 dolarów. Zaznaczyć należy, że dyżurjący na stacji w Tczewie policjant, który stemplował podróżnym paszporty, uprzedzał jadących, by się strzegli przed złodziejami.

To i owo

Zdrowie moralne młodzieży. największą troską narodu.

Jak inne państwa europejskie dbają o zachowanie publiczne j moralności, nowy nas pouczy przykład: w świeżej jeszcze pamięci jest rozporządzenie gen. Pangalosa dyktatora Grecji co do noszenia krótkich sukien przez kobiety.

Obecnie znowu w Grecji wyszedł nowy przepis, na mocy którego chłopcom poniżej lat 14-stu oraz niepełnoletnim dziewczętom, zabrania się p godzinie 10-ej pokazywać się samym na ulicach miasta i uczęszczać bez towarzystwa osób starszych na publiczne tańce i zabawy.

Poucządzająca dla nas nowina. Dla nas, którzy codziennie utyskujemy na deprawację naszej młodzieży, rozluźnienie życia rodzinnego i zanik poczucia moralności, a tak niezmiernie mało — każdy z osobna i wszyscy razem czynimy dla naprawy istniejącego stanu rzeczy.

Władzom naszym zwracamy uwagę na rozporządzenie greckie, podkreślając, że odpowiedzialność za przyszłość narodu także i na nich spoczywa.

NA POLSKI SZTANDAR ZŁOŻYLI :

Pan Bourguene fr. 40, p. Badre fr. 25, p. N. Badre fr. 25, p. Strelan fr. 25, p. N. Strelan 25, p. Xyelias fr. 10; pani Kiściakowska 10 fr, p. Buchliński 20 fr.; pani Niewiadomska 20 fr. pani Wilczyńska 20 fr.; p. Łukaszewicz fr. 15; pani Wilczewska fr. 15; p. Jarmołowicz fr. 20; Mlle Saquin fr. 10; Razem franków 280.

POSZUKIWANIA

Prosimy o adres:

Stanisław Szyszka — Essarts par Sanvignes — Bâtiment Nr. 55/II (Saone et Loire).

Książki na Czasie

Dr. Palewski — *«La Question des dommages ou prejudices causes... par les Allemands 1914 — 1918»*. Paris 1925.

Jestto poważne studjum prawnicze objaśniające decyzję trybunału mieszanego niemiecko-polskiego z 10 października 1925 r. Z pewnością uczona rozprawa znakomitego prawnika polskiego interesować będzie tak Polaków jak i Francuzów.

C. Smogorzewski. — *«La Politique Polonaise de la France»* str. 120. Paris 1926.

Miał szczęśliwą myśl p. Smogorzewski, zwracając się z ankietą do najwybitniejszych ludzi Francji na temat polityki Francji wobec Polski. Niema jednego człowieka o głośnem imieniu we Francji, któryby w tej książce głosu nie zabierał. Zasługa inicjatora książki polega nie na tem tylko, że dowiadujemy się, kto co myśli o polityce polskiej we Francji, ale i na tem, że takie sprecyzowanie myśli swojej publicznie obowiązuje w wysokim stopniu na przyszłość tego, który myśl swoją wypowiedział.

H. de Montfort i A. Piasecki. *«La France et la Pologne apres Locarno»* str. 50 Paris 1926.

Także ankietą, ale na temat, który w tytule jest wyraźnie określony.

Zwracamy czytelnikom naszym uwagę na te książki przez Polaków i o rzeczach polskich pisane, bo pragniemy, żeby się sami z niemi zaznajomili, a także, żeby Francuzom o nich powiedzieli. Oni tak mało sposobności mają dowiedzieć się czegoś dokładnego co dotyczy Polski.

Przebudzenie w trupiarni. W Czortkowie wydarzył się przed kilku dniami ciekawy wypadek z żywym nieboszczykiem. Oto dwudziestokilkuletni Karol Rogalski, zredukowany strażnik celny, nie mający środków do życia, udał się do swego stryja w Czortkowie i uniego zajmował się gospodarstwem domowem. Podczas jakiejś roboty koło kieratu skaleczył sobie dwa palce u ręki, skutkiem czego musiał się poddać operacji w powiatowym szpitalu. Zabieg chirurgiczny udał się, ale pacjent nie mógł się w żaden sposób obudzić z uśpienia. Wobec tego złożono nieszczęśliwego pacjenta do trupiarni, jako nieboszczyka. W kilka godzin później w nocy obudził się Rogalski, a spostrzegłszy gdzie się znajduje, przerażony zaczął hałasować i dobywać się do drzwi, ale napróżno gdyż nikt ze względu na noc nie słyszał jego wołania. Nad ranem zmęczony i przerażony tem wszystkiem zemdlął. Oddano go do szpitala, jednak tutaj po trzech dniach zmarł już naprawdę.

Najbardziej popularnymi ludźmi we Francji. sajak wykazał plebiscyt urządzony przez pewien poczytny tygodnik francuski, marszałek Foch i nasza rodaczka sławna uczona Marja Curie-Skłodowska. Na pierwszego oddano 376.000, a na Skłodowską 358.000 głosów. Po nich otrzymał największą ilość głosów: Briand, Clemenceau, Poincaré i t. d.

Apteka

Francusko-Polska

DEBRUÈRE

16, rue Dauphine, 16, Paris (6^e).

Na życzenie klienta Apteka wysyła bezpłatnie Katalog Polski zawierający wraz z listą specjalności aptekarskich, artykułów do opatrunków, do utrzymania higieny i towarów perfumeryjnych wskazówki odnoszące się do ich sposobu użycia. Ceny zaznaczone w katalogu. Lekarstwa wysyła się codziennie pocztą za zaliczką. Kosztów portorjum nie oblicza się przy zamówieniach 25 fr. Wszystkie nasze produkty są pierwszorzędnej jakości i ceny ich są umiarkowane. Polska usługa jest do dyspozycji publiczności w czasie od godz. 9-ej do 12 i od 2 do 8 (za wyjątkiem niedziel).

Pilol odnawia włos, wstrzymuje wypadanie włosów, wzmacnia skórę na głowie, ma przyj. zap. flakon 10 fr.
Antykatar proszek do zażywania; ułatwiana oddychanie; wstrzymuje katar pudełko 2 fr.
Tussol doskonały syrop przeciw chorobom płucnym, bronchitom, chrypce i kaszłom flakon 8 fr. 50
Kaszłol pastylki boratu, kokainy i mentolu przyjemne w użyciu. przeciw kaszłom, katarom i bronchitom pudełko 3 fr. 50
Digestiva proszki służące do łatwego trawienia leczące kwasy żołądkowe, kurcze i trudności trawienia pudełko 10 fr.
Herkulin eliksir wzmacniający, płyn szczególnie zalecany przeciw anemji, przemęczaniu fizycznemu, i mózgowemu, w okresach rośnięcia, i rekonwalescencji flakon 12 fr.
Arago środek przeciw odoiskom flakon 4 fr.
Maść Antybol znakomity środek przeciw bółom wszelkiego rodzaju. przynoszący natychmiastow ulgę słoik 8 fr.
Białe proszek przeciw opławom białym dla podmywania lub przemywania pudełko 4 fr. 50
Krople na żołądek przeciwko kurczom kwasom i bółom. flakon 5 fr.
Krople na oczy przeciwdziałające łzawieniu i czerwienieniu się oczu, i świeżeniu powiek; w pudełku z watą i kropłomierzem flakon 7 fr.

Maść różowa leczy egzemę, choroby skórne, liszajom przeciwdziała czerwienieniu się skóry i świerzbieniu słoik 8 fr.
Środek oczyszczający krew św. Michała środek oczyszczający i odświeżający krew. sporządzony z jodiny i ekstraktów roślinnych B. polecany flakon 9 fr.
Eliksir Ks. Debruères niezbędny dla kobiet od 35-50 lat ażeby zapewnić normalny okres wieku przejściowego flakon 9 fr.
Perfumerja luksusowa, perfumy wyborne, patrz szczególności w katalogu, farby na włosy, brylantyna mydło do golenia, szczotki i pasta do zębów, puder ryżowy krem do twarzy itd.
Mydło toaletowe 2,75 6 sztuk 15 fr. 50
Mydło Luksusowe 4 fr. 6 sztuk 22 fr. 50
Perfumy 5 fr., 9 fr. i tasze (podać rodzaj zapachu: fiołki; bez; różę; konwaljo itd.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.799

USKUTECZNIA JAK DOTYCHCZAS I NADAL

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach francuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyła pieniądze do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie чеки na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbaszyń.

Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKÓW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTORYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI. POSIADAMY KORESPONDENTÓW WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8^e)

Porada prawna

redakcji

« POLAKA WE FRANCJI »

udziela

wszystkich informacji i wskazówek
prawniczych.

REDAKCJA

Przeznacza na ten cel
jedną rubrykę w « Polaku »

Porady Lekarskie W Północnej i Wschodniej Francji

Nowemi metodami zapomocą szczepionki, krowianki, elektryczności leczy się choroby chroniczne, nowe i zadawnione.

Analiza krwi, wydzielin, materji, sliny i. t. d.

CHOROBY ; Pluc, serca, żołądka, wewnętrzności, wątroby, nerek bole, newralgie, reumatyzm, choroby skórne, krwi wrzody, choroby kobiece.

Valenciennes (Nord)
32-34, rue du Quesnoy.

Poniedziałki-Srody-Soboty
od 9 g. do 12 i od 14 do 19 g.
Niedziele od 8 g. do 12 g.

Bruay-les-Mines (P.-de-C.)
7, rue des Escaliers.

Srody-Piątki i Niedziele
od 8 g. do 12 g. i od 14 do 19 g.

Auchel (Pas-de-Calais)
rue du Temple.

Wtorki od 9 g. do 12
i od 14 g. do 19 g.

St-Quentin (Aisne)
14, place du Huit-Octobre.

Wtorki - Czwartki - Soboty
od 9 g. do 12 g. i od 14 g. do 19 g.

Metz (Moselle)
19, rue Haute-Seille.

Poniedziałki - Srody -
Czwartki
Piątki-Soboty od 9 g. do 12 g.
i od 14 g. do 19 g.
Niedziele od 8 g. do 13 g.

BANK PRZEMYSŁOWCÓW

Biuro podróży w Paryżu

3, rue Chauveau-Lagarde, Paris (8^e)

Restauracja Polska « SŁOWIANKA »

Poleca o każdej porze :

ZAKĄSKI, WSZELKIE TRUNKI I POTRAWY

POLSKIE : KRUPNIK, BIGOS,

ZRAZY Z KASZĄ, FLAKI i t. p.

KAWA, HERBATA I CIASTA DOMOWE

74 rue de l'Hôtel-de-Ville. Paris 4^e

Métro : Hôtel-de-Ville

GIEŁDA

W PARŻU płacona dnia 21 kwietnia :

Za 1 funt szterlinga	Frs :	142,30
Za 1 dolara	Frs :	29,40
Za 1 złotego	Frs :	3,62

W Warszawie, dnia 20 kwietnia :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	28,45
Za 1 dolara	Złotych p.	8,70
Za 100 franków	Złotych p.	28,30

KALENDARZ

Kmiecień — ma 30 dni.

- 25. Niedziela III po Wielkanocy.
- 26. Poniedziałek Kleta i Marcel.
- 27. Wtorek. Zyty, p.
- 28. Środa. Pawła od Krzyża.
- 29. Czwartek. Piotra z Wer.
- 30. Piątek. Katarzyny S.

Maj — ma 31 dni.

- 1. Sobota. Filipa i Jakóba.
- 2. Niedziela IV po Wielkanocy.

WARSZAWY ZAKŁAD KRAWIECKI

Prowadzony pod osobistym kierunkiem

P. MATLINE

Na sezon wiosenny otrzymaliśmy wielki wybór materiałów Angielskich na palta i ubrania Bardzo tanio

PERSONEL POLSKI

Dla wygody pracowników zajętych cały tydzień magazyn nasz otwarty jest nawet w niedziele i święta Ponieważ nabyliśmy większą ilość materiałów przed zwykłą ceną wobec czego klienci ubierający się u nas wiele na tym zyskują.

212, Avenue Michel-Bizot, Paris XII^e.

Métro Vincennes.

Adwokat Przysięgły Jerzy LÉWINSKI

5, rue Boudreau (près Opéra) Paris (9^e)

Métro

Tel. Central 94-37

Opéra

94-66

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6.

Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Spółki, Akta rejestralne. Spadki, wypadki przy pracy, naturalizacja, porady listowne i osobiste. Mówi się po polsku, niemiecku i rosyjsku.

NAJLEPSZY KRAWIEC POLSKI NA WYCHODZTWIE

W. WRONKA

DOUAI (Nord)

29, Place Carnot, 29



Nagrodzony srebrnym medalem na wystawie w Bochum.

Wykonuje szybko i dobrze wszelkie garnitury męskie i dostarcza gotowe. Wielki wybór materiałów.

UWAGA : Przyjmuje zamówienia na ubrania 11-go i 26-go każdego miesiąca w Valenciennes w restauracji polskiej przy Place d'Armes nr. 12.

Jedyny Polski Tłómacz

PRZYSIĘGŁY

przy najwyższych sądach francuskich

KAROL SMÓLSKI

96, Bd. Montparnasse -- Paris (14^e)

METRO : VAVIN I MONTPARNASSE

wykonywuje w najprędzszym czasie urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków po cenach bardzo przystępnych :

**Specjalne Ceny
dla robotników i studentów.**

Doktor Bogusław KRZYPÓW

Choroby wewnętrzne, krwi i dróg moczowych. Przyjmuje w poniedziałek, środy i piątki od 4-ej do 6-ej pop.; we wtorki, czwartki i soboty od 6-9 wieczorem. W niedziele i święta od 9-12 rano.

Adres : 160, rue Saint-Maur.

Métro : République.



POLSKI SKLEP

Bizuterji Zagarków i

Instrumentów

Muzycznych

ARMAND



Pod Zarządem
Marji
Jawdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy.....	35 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów <i>ancres</i>	55 fr.
Zegarek <i>nakręcany</i> co 8 dni, czarny lub niklowy.....	75 fr.
Zegarek firmy <i>Lip</i> czarny lub niklowy, mechanizmem <i>ancres</i> 15 rubinów	120 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizmem z bardzo starannym	75 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy.....	55 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny.....	75 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizmem <i>ancres</i> , 15 rubinów	125 fr.
633 Budzik	35 — 30 — 24 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy — 31 tonów, 12 basów 325 fr. 21 tonów, 8 basów.....	120 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony. 15 fr. 80 tonów.....	150 fr.
342 Fonografy.....	225 fr. 325 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 125 fr. 165 fr.	200 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzojki w futerałach.....	5 fr.
317 Brzojki w doskonałym gatunku.....	18 fr. 20 fr. 24 fr.
412 Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne..	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów.....	8 fr. 12 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach.....	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach.....	3 fr. 50
907 Seizoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy.....	7 fr. 50
612 Maszynka do strzyżenia włosów	35 fr. 45 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 8 fr. 12 fr.
Bindy do włosów.....	3 fr.

Do każdego zegarka dołączony jest dla ciekawości POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego mandat-pocztowy, który należy nadesłać należy pod adresem :

Bijouterie Armand

33, Faubourg Saint-Antoine

PARIS (X^e)

Powiększy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką, pieniądze to napiszcie do nas nadmienając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

D^r Medycyny

Franciszek Brabander

b. ekstern szpitalu m Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedzielę od 10 tej rano CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH

Ceny Specjalne dla Robotników

21, Boulevard Port-Royal, 1 piętro na lewo (Métro Vavin)

Uwaga : 21, nie 21 bis.